Nr. 115. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 21 maja 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Proces moskiewski i jego podłoże.

Kraków, 19 maja.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w **Moskwie** oczekiwany z dużem napięciem przez opinję europejską **wielki proces przeciwko inżynierom i technikom rosyjskim i niemieckim,** oskarżonym o uprawianie **sabotażu technicznego** w kopalniach i fabrykach zagłębia donieckiego.

Według aktu oskarżenia, inżynierowie ci stali **na usługach dawnych właścicieli tych kopalń i zakładów przemysłowych,** a akcja ich miała na celu zahamowanie lub zgoła zniszczenie sowieckiego przemysłu. Podsądni mieli otrzymywać wynagrodzenie bezpośrednio od byłych właścicieli, a rolę pośredników mieli objąć **Polacy.** Następnie, jak twierdzi akt oskarżenia, powstała w Moskwie centrala, finansowana przez paryski Związek byłych przemysłowców węglowych na południu Rosji, przez francuski Związek byłych właścicieli zakładów przemysłowych w Rosji, przez podobny związek polski, a także przez pewne firmy niemieckie.

Akt oskarżenia opiera się głównie na **zeznaniach inżynierów Bratanowskiego, Matowa i Kazarinowa.** Matow naprzykład zeznał w śledztwie, że 50 członków „organizacji donieckiej" otrzymało w ciągu trzech lat 600 do 700 tysięcy rubli. Matow zaznacza, że jest przekonany, iż organizacja otrzymywała **subsydja od rządu francuskiego,** ponieważ byli właściciele nie byli w stanie rozporządzać takiemi sumami. Matow dodał, że osobiście podczas pobytu w Paryżu otrzymał 300 do 400.000 franków od członka Związku handlowo-przemysłowego inż. Sokołowa. Jest tylko dziwnem, że Matow **nieprzypomina sobie dokładnie, jaką sumę właściwie otrzymał.** Kazarinow zeznał, że osobiście zwrócił się z żądaniem łapówki do niemieckich firm Eickhof, Wolf, Weise i Demar, z których tylko firma Eickhof zgodziła się na wypłatę 8.000 marek. Kazarinow zapewnia, że biorący z nim udział w komisji inż. Rubakowicz prowadził rokowania z firmami Otto Boppers, Bomag i innemi.

Rząd sowiecki puścił w ruch cały aparat propagandy, aby sprawie całej nadać jak największy rozgłos. Proces odbywa się w gmachu Związków zawodowych z niebywałym ceremonjałem. Oddziały uzbrojonych czekistów otaczają gmach sądu, zapełniają salę rozpraw i strzegą wszystkich wejść, nawet na sali znajduje się oddział czerezwyczajki w pełnem pogotowiu z bagnetami na karabinach. Cała sala tonie w czerwieni. Na galerji dla publiczności w pierwszym rzędzie znajdują się czerwone pluszowe fotele, przeznaczone dla przedstawicieli poselstw zagranicznych. Poseł niemiecki ma specjalną lożę. Prasę zagraniczną reprezentują dziennikarze amerykańscy, niemieccy, japońscy, angielscy, oraz jeden polski i czeski. Sowiecka prasa otrzymała 70 biletów wstępu. Dla nadania procesowi większego znaczenia i w celach agitacyjnych, na cały czas trwania rozpraw udzielono płatnych urlopów 1500 robotnikom, którzy będą przysłuchiwali się rozprawie. Z zagłębia donieckiego wysłano specjalną delegację. Czas trwania procesu obliczają na dni 30. Pewne momenty procesu będą filmowane, a niektóre zeznania ogłaszane przez radjo.

Na ławie oskarżonych zasiada **53 inżynierów i techników.** Według doniesień sowieckich dzielą się oni na **trzy** następujące **grupy: 20 obwinionych przyznało się do winy, 7 przyznało się częściowo, a 26 nie przyznaje się wogóle. Nie przyznają** się do winy m. in. **niemieccy obywatele** inż. **Otto** i monter **Meyer,** zaś monter Badschtieber przyznaje się tylko częściowo.

Tak przedstawia się stan faktyczny procesu, należy jednak postawić sobie pytanie, **jakie jest jego tło, przyczyny i dlaczego Moskwa nadaje mu tak niebywałe znaczenie?**

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że proces ma charakter **wybitnie prowokacyjny** i spreparowany został w zakamarkach G. P. U. przez doświadczonych w swym fachu majstrów i specjalistów. Zeznania bowiem Bratanowskiego i towarzyszy, podstawionych przez rząd sowiecki, **nie mają faktycznie podstaw.** Zarzuty więc stawiane grupie techników, a pośrednio zagranicznym przemysłowcom i rządom, opierają się w trzech czwartych na zwykłej prowokacji, w jednej czwartej zaś na niedomaganiach sowieckiego aparatu przemysłowego, spowodowanych **nieudolnością, brakiem dyscypliny i nadużyciami.**

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że robotę swoją prowadzili **od szeregu lat.** Jeżeli odpowiada to rzeczywistości, to dziwić się należy, **gdzie była kontrola,** co robiły te, tak często wysyłane do zakładów przemysłowych komisje? Jeżeli zaś nie, to dlaczego przemysł rosyjski wykazuje takie niedomagania i upadek? W tym drugim wypadku **winien system, forsowany przez sowiety, winien etatyzm i samowola potężnych członków partji, nieposiadających kwalifikacyj fachowych.** Do tego jednak trudno się przyznać i trzeba było znaleźć przysłowiowego ofiarnego kozła. — Rząd sowiecki procesu tego potrzebował z dwóch zasadniczych powodów.

Pierwszy — to powód **wewnętrzny.** Akcja rządu sowieckiego, mająca na celu wypompowanie ze wsi jak największych ilości zboża, celem wzmożenia eksportu i podtrzymania spadającego kursu czerwońca, zawiodła na całej linji. Chłop nie chce oddawać swych zapasów po stałych ,z góry ustanowionych cenach, ponieważ sam za wyroby przemysłowe, liche, musi płacić ceny bardzo wysokie i nie stojące w żadnym stosunku do wyznaczonych przez rząd sowiecki cen zboża. Chłopstwo jest niezadowolone, zaczyna szemrać, oderwane hasła bolszewickie, których zresztą obsłuchał się już dziesięć lat, nie trafiają mu do przekonania. Chłop myśli realnie, zna wartość swojej pracy i wyzyskiwać się nie pozwoli. Dlatego też rząd sowiecki pragnąc uspokoić masy, **stwarza proces,** celem udowodnienia, że przyczyną złego jest nie ustrój sowiecki, lecz wrogie machinacje kontrrewolucyjnych żywiołów.

Jest jednak i druga przyczyna, **czysto zewnętrzna. Wywrotowa akcja** trzeciej międzynarodówki, prowadzona zagranicą **przez dyplomatyczne przedstawicielstwa ZSSR.,** jak to wykazuje cały szereg afer szpiegowskich i procesów przeciw organizacjom, mającym na celu wywołanie rewolucji społecznej w państwach europejskich, została **zdemaskowaną** i z natury rzeczy wywołuje wszędzie odruch oporu. Niekończący się łańcuch procesów i afer szpiegowskich w Polsce i Estonji, finansowanie organizacyj wywrotowych w Niemczech, w Anglji, we Francji i na Litwie, wszystko to ukazuje Europie właściwe oblicze dzisiejszej Rosji i zmusza ją do odpowiednich zarządzeń. Moskwa stara się więc wytłómaczyć własną agresywność i nielojalność względem sąsiadów, zarzucając im wrogie działanie przeciwko republice proletarjatu. Tutaj więc leży źródło ciągłych krzyków prasy sowieckiej o tworzeniu jednolitego frontu antibolszewickiego przez Anglję, o imperjalistycznych planach Polski, wreszcie o sabotażu ekonomicznym. Pozatem proces moskiewski ma przedstawić republikę sowietów **w oczach mas robotniczych Zachodu** jako niewinnego pokojowego baranka, na którego napadają drapieżne burżuazyjno-kapitalistyczne tygrysy.

Niewielu jednak, jak się zdaje, znajdzie się w Europie naiwnych, którzyby uwierzyli a la lettre bolszewickim oskarżeniom i komedjanckiej propagandzie przy pomocy specjalnie wyreżyserowanych procesów sądowych. Chłopu rosyjskiemu proces ten nie da też z pewnością ani tanich butów, ani dobrych narzędzi. **Trzeba jednak coś robić.** Nawet szuler, przyłapany na wolcie fałszywą kartą, broni się. Tak też postępuje i Moskwa. W rzeczywistości bowiem na ławie oskarżonych w Moskwie zasiada obecny ustrój sowiecki. **a.**

Ostry kurs wobec chłopów.

Moskwa, 19 maja (AW). Prasa podjęła nową **ostrą kampanję przeciwko bogatszym włościanom** (kułakom), w związku **z niepowodzeniami kampanji magazynowania zboża.** W ciągu marca i kwietnia plan kampanji **zrealizowany został zaledwie w 50—80 proc.** Dzienniki wysuwają żądanie **wzmożenia nacisku fiskalnego na chłopów,** coby ich w konsekwencji zmusiło do masowej sprzedaży posiadanych zapasów zboża.

JAN WAŚNIEWSKI.

„PRZED ZAGŁADĄ"

23

(Ciąg dalszy).

— Czy pójdziemy już? — spytała Zocha.

— Chwilę! Zaraz będzie burza. Znów wiatr się porwał.

— Coś obliczył?

— Ha, bo ja wiem? Niby ocalenie nie jest niemożliwe, ale, być może, wszyscy razem łżą. Nie wiem.

— Ach, żebyśmy ocaleli!

— Gdzie jest telefon? Chciałbym się połączyć ze Świetnickim.

— Zaprowadzę cię.

Wkrótce Talczyński dzwonił do obserwatorjum. Długo nikt nie odpowiadał, wreszcie odezwał się woźny. Talczyński kazał poprosić Świetnickiego.

— Panie Świetnicki, czy słyszał pan depesze radjo londyńskiego o możliwości ocalenia?

— Owszem.

— I co?

— Już oddawna nad tem pracuję.

— Wiem, mówił mi pan jeszcze wówczas w kawiarni, ale nie wierzyłem.

— Właśnie!

— Więc jakże?

— Czy ja wiem? Nie mogę dojść szybkości owej gwiazdy i wątpię, czy cyfry podane przez Londyn są pewne. Zresztą choćby były pewne, to gwiazda przejdzie tak blisko, że pewno wszystko popali.

— To pan teraz pewniejszy zagłady, niż ja...

— Ach, jestem tak wyczerpany, prawie nieprzytomny. Czy przyjdzie pan do obserwatorjum?

— Może.

Talczyński odłożył słuchawkę.

— Zoniu! Odprowadzę cię do szpitala, oddam w opiekę jednej z moich znajomych, a sam ruszę do obserwatorjum, bo jednak jest nadzieja. Muszę popracować.

— Jest, jest? Co mówisz?

— Nie wielka, ale jest.

— Boże, jakże bylibyśmy szczęśliwi! — i podbiegła, tuląc się do niego.

— Tak, tak.

— Idź, sprawdź Witek, idź.

— Pójdę, tylko ciebie muszę umieścić w szpitalu, żeby mi cię głód nie zabrał.

— Ach, takam osłabiona.

Podniosła rękę do głowy.

— Widzisz! Ale nie bój się, już się tam tobą pani Tylda zajmie, sama mi mówiła.

— Któż to jest pani Tylda?

— Kto? Święta kobieta, sama zobaczysz.

Wyszli z domu, ale Zośka była rzeczywiście bardzo wyczerpana głodem i szła tak, że Talczyński, choć sam osłabiony, musiał ją prawie dźwigać ze schodów. A na ulicy parne, ciężkie powietrze prawie dusiło. Od kamienic wiało gorącością taką, że ledwie się można było posuwać. Talczyński chciał iść śpiesznie, bo znów się chmury gromadziły na niebie, mroczyło się i lada chwila mogła porwać się burza, ale nie mógł tego dokonać. Ludzi prawie nie było. Gdzieniegdzie tylko na środku ulicy stał policjant, pod murami zaś i w bramach kupili się cywilni. Mimo tego opustoszenia czuć było niepokój, bo tu i ówdzie pod żaluzjami sklepów zbierały się grupki ludzi niespokojne, oglądające się wogół, szepcące... W pewnej chwili, gdy z za węgła wychylił się oddział policji, grupki zaczęły się jakoby rozpraszać, niknąć w bramach lub wtulać w mury. Wygląd tych ludzi nie zapowiadał nic dobrego. Były tu albo męty miejskie, albo zgłodniali, w oczach których czytało się rozpacz. Patrząc na ten tłum, Talczyński odgadł, że za chwilę zacznie się rabunek.

Kiedy już przebrnęli w wielkiem zmęczeniu kilka ulic, nagle przystąpiło do nich jakichś czterech drabów. Jeden miał szramę na policzku i prawe oko nieco mniejsze niż lewe.

— A osoba co tu chce? Hę? zaseplenił ustami, w których były tylko dwa górne zęby.

— Idę jak wy przed siebie.

— A może do roboty z nami? — zagadnął drugi wyższy, z potężnemi barami, nachylając się nad Talczyńskim.

— Idźcie precz.

— He, he, he! — zaśmiał się drab. — Osoba widzę nie z naszego fachu. Taki hrabia, to pewno inaczej ludzi tłamsi. Ale nam właśnie trzeba takich frajerów, jak wy. Jakby policja, lub, broń Boże, wojsko, to my hajda, a wy się zostajeta i was cupną. Dobra jest! Hrabina nieco słaba i giramy nie tęgo macha. Prawda Józek?

Bezzębny skinął głową.

— Więc prosim do kompanji.

— Słuchajcie: pójdę z wami, ale muszę odprowadzić moją towarzyszkę.

— Ale, zawracanie! Z namy bez wymówek — rzekł drab, lekko popychając Talczyńskiego.

— Co? — krzyknął. — Odczepić się i marsz w swoją stronę!

Drab zaśmiał się urągliwie.

— E, poco się gniewać? Idziem! Krzyk na głosik źle robi, więc już ja się zaopiekuję : w razie, niedaj Boże krzyku... o! — podniósł ciężką sztabę żelazną, którą miał w garści.

— Idziem! — powtórzył — tu jest zaraz jubiler, po co takiemu w takie ciężkie czasy złoto? Biednym ludziom to się przyda, ale jemu?

Opierać się gwałtem, gdy był bezbronny i prowadził osłabioną kobietę, było zbyt ryzykownem. Rad nie rad więc ruszył z drabami. Nagle przyszła mu do głowy myśl, czyby nie odwieść ich od napadu na jubilera i nie zaprowadzić pod jaką piekarnię. Przystanął więc na chwilę i starając się naśladować ich język rzekł:

— Djabli narazie z jubilerem. Naprzód zdobędziemy co do jedzenia, a potem dopiero na nich.

— Osoba głodna?

— Właśnie.

— Hi, hi, hi... zapasiki wyszły i przez to już nasz fach nie śmierdzi. Tak to robią ludzie porządne.

— Więc idziem.

— Zaraz, skombinujem co robić.

— Po pierwsze jeść.

— E!... O to któżby się turbował? Jedzenie zawsze się znajdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrady nad budżetem w komisjach Sejmu i Senatu.

Warszawa, 19 maja.

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SKARBU.

Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej poseł **Diamand** zgłosił wnioski w sprawie podwyżki dochodów z ceł, a poseł **Wyrzykowski** wnioski o podwyższenie dochodów z podatku obrotowego, przyczem omawiał obszernie działalność poszczególnych monopolów państwowych. Na zarzuty posła Wyrzykowskiego odpowiedział minister skarbu. **Czechowicz**, obrazując prace monopolów i zamierzeń rządu w kierunku ulepszenia organizacji w tych działach.

Minister zaznacza dalej, że **sytuacja drobnego rolnictwa ostatnio poprawiła się znacznie.** Wpłynęło na to podniesienie kapitału zakładowego Banku Rolnego do wysokości **100 mil.** Minister sprzeciwia się jednak dalszemu podwyższeniu tego kapitału do 200 mil. Rozwój rolnictwa, a zwłaszcza drobnego zaznacza minister zależy przedewszystkiem od kredytu długoterminowego. Powinniśmy znaleść budżet na pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa. Trudności sprawia tu **nieuregulowanie dotychczas stanu hipotecznego.** Do kwestji długoterminowego kredytu rząd przywiązuje dużą wagę. Pożyczka budowlana w sumie 200 mil. przeznaczona na domy mieszkalne udzielona była narazie **w formie kredytów krótkoterminowych.** Obecnie ministerstwo zamierza **skonwertować** je i wydać listy zastawne. Sprawa **lokowania obligacyj** jest na dobrej drodze i **kwestja kredytu długoterminowego będzie wkrótce naprzód posunięta. Drobne rolnictwo uzyska wtedy pomoc znacznie skuteczniejszą.** Przechodząc do **sprawy podatku obrotowego** minister zapewnia, że zmiana tego podatku nie była pomyślana jako prezent dla kupców. **Podatek wszędzie ulega redukcji, bo jest dla życia gospodarczego szkodliwy.** Z tych też względów **sprzeciwia się** minister wnioskowi pos. Wyrzykowskiego o powiększenie preliminowanych dochodów z podatku obrotowego zaznaczając, że przy takich wnioskach, jakie są wysuwane na komisji n. p. ze strony Z. L. N. wątpi, czy będzie mógł wykonać zamierzony budżet i czy wogóle będzie można mówić o równowadze budżetowej.

Po przemówieniu ministra przemawiali: poseł **Szydłowski** (Piast), posel **Socha**, oraz poseł **Trąmpczyński**, który m. i. poruszył sprawę pensyj urzędniczych, twierdząc, że powiększenie tych pensyj jest możliwe tylko przy zredukowaniu liczby urzędników, poczem poruszył sprawę zaciągniętych przez rząd pożyczek, twierdząc, że rząd nie miał pełnomocnictw do zaciągania pożyczek zarówno w kraju, jak i zagranicą. W odpowiedzi na to minister Czechowicz oświadczył, że z pełnomocnictw prezydenta wyjęta była możność podwyższenia podatku, ceł oraz sprzedawania majątku państwowego powyżej pewnej wartości, **ale ustawa nie mówiła, że nie mogą być zaciągnięte pożyczki.** W sprawie pożyczki **wewnętrznej** premjowej, której podpisania w swoim czasie odmówiła komisja kontroli długów, minister wyjaśnia, **że rządowi zależy na pośpiechu.** Przy realizacji tej pożyczki chodziło bowiem o poparcie akcji budowlanej, o **nieczność budowy domów mieszkalnych,** na co rząd nie miał środków. **Odmówienie podpisania w tym wypadku postawiło rząd w niesłychanie trudnej sytuacji.** Nie chodziło tu o kilka dni zwłoki, czego dowodem jest, że sprawa doychczas nie jest ukończona, a tym czasem kooperatywy robotnicze i urzędnicze zwróciły się do ministra skarbu o odpowiednie środki.

Na popołudniowem posiedzeniu po przemówieniach posłów **Chądzyńskiego, Smoły, Stadnickiego** i **Zaremby,** zabrał głos jeszcze raz minister Czechowicz, który stwierdził, iż w toku dwudniowych obrad wszyscy niemal mówcy projekty reformy podatkowej zrozumieli jednostronnie, mianowicie w tym sensie, że wszystkie bez wyjątku podaki bezpośrednie powinny być znacznie obniżone. Jednocześnie stawiano pytanie, jak **rząd zamierza rozstrzygnąć kwestję poborow urzędniczych i o jaki procent zamierza je podnieść.** Zdaniem ministra **jest ta sytuacja bez wyjścia.** Jeżeli wszyscy pragną obniżenia podatków i zapowiadają odpowiednie wnioski, **to na jakież podwyższenie poborów urzedniczych będzie się mógł zdobyć skarb.** Problemu urzędniczego **nie można traktowac poza budżetem.** W końcu minister po załawieniu się z kilkoma zarzutami postawionemi pod adresem jego resortu zaapelował do komisji, **aby bez uzasadnienia nie podwyższała podatków preliminowanych,** gdyż byłaby to **podwyżka czysto papierowa i niebezpieczna.**

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy pos. **Hołyńskiego,** który w rezolucji prosi o przyjęcie budżetu ministerstwa w brzmieniu preliminowanem, obrady zamknięto.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek. Na posiedzeniu tem przeprowadzone **będzie głosowanie nad budżetem ministerstwa skarbu oraz trzecie czytanie w całości budżetu.**

—0—

Warszawa, 19 maja.

W dniu 18 bm. obradowała **senacka komisja skarbowo-bdużetowa.** Na wstępie posiedzenia minister dr. **Jurkiewicz** w dłuższem przemówieniu przedstawił całokształt prac nad opieką społeczną w państwie oraz nakreślił plan działalności ministerstwa na tem polu na przyszłość. Następnie zreferowała budżet sen. **Kłuszyńska,** poczem rozwinęła się dyskusja, w której brali udział sen. Szarski, Dawidsohn, Dąmbski, Głąbiński, Januszewski i ks. Albrecht. Przedmiotem dyskusji był problem opieki społecznej w całym zakresie. Referentka przedłożyła wnioski w sprawie zmiany niektórych pozycyj budżetu. **Głosowanie nad temi wnioskami odłożono do czasu załatwienia budżetu.** Na tem zakończono obrady, poczem przewodniczący wyznaczył posiedzenie komisji na dziś dnia 19 bm. o godz. 10.30.

Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się **budżet emerytur, renty inwalidzkie i pensje** oraz **długi państwowe.** Budżety te referować będzie sen. **Sokołowski.**

O kandydatów na członków Trybunału Stanu.

Wraszawa, 19 maja (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła ponownie do sprawy **ustalenia kandydatów na członków Trybunału Stanu.** Po przemówieniach posłów **Czapińskiego, Sławka** (BB), **Wrony** (Str. Ch.) i **Niedziałkowskiego** (PPS) komisja przyjęła zasadę, że lista z dotychczasowemi **8 kandydatami będzie zmodyfikowana w ten sposób,** że jeden z kandydatów BB. będzie skreślony, a na jego miejsce wejdzie **przedstawiciel Stronnictwa Chłopskiego.** Na tej podstawie Str. Ch. zgłosi jako swego kandydata b. senatora adw. Zubowicza.

Sprawa wydania sądom posła Baczyńskiego.

Warszawa, 19 maja (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej postanowiła przedstawić Izbie wniosek **o zawieszenie postępowania karno-sądowego wdrożonego przeciwko** posłowi Adamowi **Szczypiorskiemu** (PPS) i Antoniemu **Pająkowi** (PPS). — Ponadto postanowiła, aby poseł Pużak przedstawił w izbie referat o wyniku głosowania komisji nad wnioskiem o wydanie sądom pos. **Baczyńskiego Wład.** (frak. kom.), głosowanie to bowiem dało swego czasu wynik za wydaniem 7 głosów, przeciw wydaniu również 7 głosów.

Uchwały Związku Naprawy Rzpltej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja (AW). Wczoraj odbyły się **obrady rady naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej** pod przewodnictwem posła **Lechnickiego. Przyjęto rezolucję,** stwierdzającą **potrzebę tworzenia obozu,** któryby stał się **mocnem oparciem w realizacji programu haseł marszałka Piłsudskiego.**

W związku z tem rezolucja wysuwa **konieczność konsolidacji istniejących grup demokratycznych,** przyczem wymienia się Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Partję Pracy, NPR Lewicę i grupy ludowe BBWR.

Prace nad wprowadzeniem w życie ustawy o organizacji władz administracji ogólnej.

Warszawa, 19 maja. (AW) **Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje już projekt rozporządzenia wykonawczego dla ustawy o organizacji i zakresie działalności administracji ogólnej.** Rozporządzenie **określa dokładnie ilość starostw grodzkich i ich granice, oraz kompetencje.** Specjalne przepisy poświęcone są województwu grodzkiemu miasta stołecznego Warszawy.

Nowe przepisy taryfowe na kolejach polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja. Z dniem 15 maja weszły w życie na polskich kolejach państwowych nowe przepisy, **przewidujące taryfę bezpośrednią dla komunikacji między stacjami kolei szwedzkich, niemieckich, polskich, czechosłowackich, austriackich i węgierskich** z jednej strony, a z drugiej strony **bułgarskich, greckich i orjentalnych,** oraz portami, obsługiwanemi przez morską żeglugę rumuńską, drogą na Konstancę. Również ustanowiono bezpośrednią taryfę bagażową między **Polską i Bułgarją przez Śniatyn i Ruszczuk.**

Poseł Sochacki znajduje się jeszcze na terenie Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja. Władze policyjne poszukują w dalszym ciągu posła komunistycznego Jerzego **Sochackiego,** który według posiadanych wiadomości **nie zdołał jeszcze przedostać się do Rosji sowieckiej i znajduje się na terenie Polski.**

Sprawa ppłk. Osmólski — red. Seyda.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja. Dowódca O. K. Poznań gen. **Dzierżanowski** ogłosił komunikat, donoszący, że **sprawa między ppłk. Osmólskim a red. dr. Seydą** ma charakter **czysto osobisty** i będzie rozpatrywana w najbliższych dniach **przez oficerski sąd honorowy O. K..,** któremu ppłk. Osmólski przedłożył kwestje **formalne,** dotyczące swego postępowania.

Rozwiązanie Rady Kasy Chorych w Warszawie.

Warszawa, 19 maja (AW). Minister Pracy **rozwiązał Radę Kasy Chorych w Warszawie. Kierownictwo** Kasy powierzono komisarzowi, drowi **Gebartowskiemu, a dyrektorem Kasy chorych w Warszawie** mianowano dyrektora powiatowej Kasy chorych p. **Kuczewskiego.**

—0—

P. Balutis pierwszym posłem litewskim w Warszawie?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja. „Gazeta Warszawska" donosi, że według wiadomości **litewskiej ajencji telegraficznej,** sekretarz generalny litewskiego urzędu zagranicznego, **Balutis, jest upatrzony na pierwszego posła litewskiego w Warszawie.**

Anglja bez zastrzeżeń przyjęła projekt paktu przeciw wojnie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 19 maja. Jak donoszą dzienniki, odpowiedź rządu brytyjskiego na amerykański projekt paktu przeciw wojnie **przyjmuje projekt bez jakichklowiek zastrzeżeń.**

Przyjazd delegacji litewskiej.

Warszawa, 19 maja. (AW) Dziś rano **przybywa do Warszawy delegacja litewska do rokowań gospodarczych** z Polską, p. **Zauniusem** na czele. Jak wiadomo, przyjazd delegacji miał nastąpić wczoraj, termin został jednak o jeden dzień **przesunięty.**

—0—

Kowno, 19 maja. (PAT radjo) Wczoraj wyjechała **do Berlina delegacja litewska do prowadzenia rokowań z delegacją polską.**

Rokowania w Berlinie będa się toczyły pod kierownictwem ze strony litewskiej posła **Sidikauskasa.**

Jak donosi „Lietuvos", poseł **Sidikauskas wiezie** z sobą opracowany przez rząd litewski **projekt komunikacji lokalnej,** który wręczy delegacji polskiej.

—0—

Powitanie ks. biskupa Bandurskiego w Warszawie.

Warszawa, 19 maja (PAT-Radjo). Dzisiaj o godz. 6.55 rano pociągiem wileńskim **przybył do stolicy ks. biskup Bandurski,** zaproszony **na jutrzejszą uroczystość święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.**

Na dworcu **witali dostojnego gościa przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych,** a m. in. gen. **Wróblewski**, pułk. **Zahorski**, płk. **Wieniawa-Długoszewski**, ppłk. **Prystor**, mjr. **Lewin,** członkowie komitetu święta dyrektor **Giżycki** i prezes Ziązku Strzeleckiego **Dłuski.**

Przeszedłszy przy dźwiękach orkiestry wojskowej **przed frontem kompanji honorowej i hufców szkolnych,** ks. biskup Bandurski udał si ędo salonów recepcyjnych, gdzie go powitał dyr. **Giżycki,** oraz prezes **Dłuski.**

W odpowiedzi dostojny gość wygłosił **serdeczne przemówienie,** kończąc je **okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i stolicy Polski.**

O godz. 9 ks. biskup odprawił mszę cichą w kościółku szwoleżerów, poczem dzień dzisiejszy spędzi na wizytach.

W dniu jutrzejszym ks. biskup Bandurski odprawi o godz. 9 rano **uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana,** a następnie **będzie obecny na rewji** oddziałów przysposobienia wojskowego i hufców szkolnych, do których wygłosi na Placu Saskim przemówienie. O godz. 20 zostanie w hotelu „Polonja" wydany bankiet na cześć dostojnego gościa.

—0—

Dar polski dla prezydenta Masaryka.

Praga, 19 maja (PAT). Delegacja klubów polsko-czechosłowackich w Polsce wręczyła wczoraj prezydentowi Massarykowi na zamku portret prezydenta, pędzla art. mal. St. Gilewskiego, oraz adres wykonany na pergaminie. Po wręczeniu daru przewodniczący delegacji prezes klubu polsko-czechosłowackiego w Warszawie sen. Rogowicz wskazał w przemówieniu, że dar ten jest wyrazem hołdu i czci dla twórcy republiki czechosłowackiej w 10 rocznicę jej istnienia.

Dr. Benesz w Berlinie.

Berlin, 19 maja. (PAT radjo). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, **Benesz, przybył tu wczoraj** wraz z małżonką około godziny 11 wieczorem. „Täglische Rundschau" donosi, że minister Benesz, który w Berlinie **w charakterze zupełnie prywatnym,** zatrzyma się tam **przez trzy dni.** Równocześnie **„Vossische Zeitung" twierdzi kategorycznie,** że mimo nieoficjalnego charakteru pobytu **dra Benesz podejmie w Berlinie rozmowy w urzędzie spraw zagranicznych,** z sekretarzem stanu, **Schubertem, który zastępuje** chorego ministra **Stresemanna.**

Sprawa Jakubowskiego.

Berlin, 19 maja (PAT-Radjo). Minister sprawiedliwości Rzeszy **dr Hergt, odpowiedział rządowi meklemburskiemu, że nie może sam wydać opinji w sprawie procesu Jakubowskiego,** gdyż za wszelkie decyzje w tej sprawie **rząd meklemburski musi wziąć na siebie całą odpowiedzialność.**

W odpowiedzi swojej jednak minister Hergt **wymienia nazwiska trzech prawników,** których rząd meklemburski mógłby powołać **jako rzeczoznawców.**

Prasa dzisiejsza donosi, że rząd meklemburski ma się zwrócić do wskazanego przez ministra Hergta b. cesarskiego ministra sprawiedliwości **dra Buengera,** należącego do niemieckiej partji ludowej, z prośbą **o przeprowadzenie ekspertyzy** w sprawie Jakubowskiego. Prace prof. Buengera potrwają około **4 tygodni.**

Dzienniki donoszą, że **prokurator Mueller, który oskarżał w swoim czasie Jakubowskiego** oraz brał udział w obecnych dochodzeniach i **zarządził uwolnienie osób, aresztowanych pod zarzutem dokonania zbrodni, przypisywanej Jakubowskiemu, złożył prośbę o zwolnienie go i przeniesienie na emeryturę.** Rząd meklemburski **ma uwzględnić tę prośbę.**

Postępy budowy kolei Bydgoszcz—Gdynia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 maja. Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że **na ogólną ilość 170 linij Bydgoszcz—Gdynia, 137 klm. znajduje się w budowie.** Zakończenie linji spodziewane jest **na początek 1929 r.**

Bilans handlowy za kwiecień.

Warszawa, 19 maja (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy za kwiecień br. przedstawia się w sposób następujący: Przywieziono ogółem **410.830 ton wartości 265,626.000, wywieziono 1.430.213 ton wartości 184,521.000 złotych.** Bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi zatem **81,105.000,** kiedy w miesiącu marcu wynosiło przeszło **163 mil.** W porównaniu z danemi za miesiąc marzec dane przywozu wykazują zmniejszenie o 106.606.000 wywozu zaś o 23,894.000.

—0—

Wielka zwyżka na giełdzie w Bukareszcie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 19 maja. Wiadomości, że ma niebawem nastąpić zawarcie układu o **zagraniczną pożyczkę stabilizacyjną,** wywołały na tutejszej giełdzie **niezwykle gwałtowną haussę. Akcje Banku Narodowego** podniosły się ostatnio **z 5.000 na 17.000 lei.** Dla przeszkodzenia dalszej zwyżce **giełda została zamknięta do wtorku.**

Dział giełdowy.

Kraków, 19 maja.

AKCJE ZWYŻKOWO, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów tendencja w dalszym ciągu mocna. Ruch słaby, ze względu na dzień sobotni. Zaofiarowanie towaru niewielke. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 169—172, Tohan 13.5—13.75, Zieleniewski 156—158, Firley III em. 59—62, Siersza górn. 10.5—10.75, Chdorów 153—154, Chybie 5.20—5.25, Dolarówka 84—84.5.

Na rynku walut tendencja utrzymana bez wielkich różnicy kursowych. Obroty niewielkie, nastrój spokojny. W Krakowie dolar got. 8.89½—8.90, czeki bank. 8.90—8.90½, w Warszawie dolar 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.89 1/4—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.89½—8.90, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

—o§o—

Wiedeń, 19 maja. Doniesienia o mocnej tendencji na giełdzie berlińskiej wywołały ożywienie na rynku pieniężnym, powodując zwyżkę większości papierów. Zyskały na kursie Kolej państwowa, Skoda, Riema, A. E. G. Union, Siemens, węgiel triffailski i Nafta, Siersza 9.3, Portland 58, Karpaty 29, Galicja 70, Schodnica 12, Nafta 29.6, Alpiny 42.6, Zieleniewski 15.6, Fanto 6.9, Galicyjski Bank Hipoteczny 83.

Zurych, 19 maja. (PAT) Paryż 20.42½, Londyn 25.33 1/8, Nowy Jork 5.18.87, Belgja 72.45, Włochy 27.35½, Hiszpanja 87, Holandja 209.35, Berlin 124.16, Wiedeń 73, Sztokholm 139.20, Oslo 139, Kopenhaga 139.17.5, Sofja 3.74½, Praga 15.37, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.64, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.77½, Konstantynopol 2.77, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.09.

Wiadomości krakowskie.

—oSo—

Krwawy spór mieszkaniowy w ul. Kobierzyńskiej.

Dzisiejszej nocy ul. Kobierzyńska na Podgórzu była terenem strasznej bójki na siekiery i noże, jaka wywiązała się w jednym z domów przy tejże ulicy między rodziną Krzywdziaków, a lokatorami tego domu Nalepińskim i Rozalją Wassenreich na tle mieszkaniowem. Od gwałtownej sprzeczki przyszło do bójki, w czasie której Kazimierz Krywdziak chwycił za siekierę i rzucił się z nią na Nalepińskiego, zadając mu ciężką ranę na twarzy, oraz na lewej ręce. W pomoc Krzywdziakowi przyszły żona Krzywdziaka, oraz Rozalja Wassenreich, żona woźnicy, które z bójki wyszły z szeregiem ran ciętych głowy i rąk. Według informacyj najciężej zaś został poraniony sam Krzywdziak, bowiem Nalepiński zadał mu nożem szereg ran na czole i plecach. Niewiadomo, jakie rozmiary byłaby przybrała bójka, gdyby nie interwencja dwóch posterunkowych, którzy zjawili się na miejscu i rozbroili awanturujących się sąsiadów. Zawezwane pogotowie po założeniu opatrunku rannym przewiozło ich na 5-ty komisarjat, gdzie Kazimierz Krzywdziak został przez policję przytrzymany.

—oSo—

Niesamowity duch na Krzemionkach.

Żart czy romantyczna historja.

Od paru dni, jak donosił „Il. Kuryer Codz.", okolice starego cmentarza na Podgórzu są celem pielgrzymek tłumów, które wabi rozchodząca się po Krakowie wieść o „duchach". W godzinach wieczornych — gdy ciemności zaległą otaczające cmentarz skały Krzemionek, gromadzą się ciekawi, których liczba dochodzi niekiedy do 1000 osób. W tłumie krążą wersje najrozmaitsze — jedna straszniejsza od drugiej. Ten widział „białą damę" — z pieskiem — która groziła ludziom „końcem świata" — jednocześnie wymachując w ich stronę sękatym kijem; — inny ujrzał aż trzy duchy, które znikały dzieś pod ziemię — za zbliżeniem się człowieka. Tu i ówdzie szeptano już o sensacyjnych aresztowaniach trzech studentów za wprowadzenie władzy w błąd (władze nie powinny wierzyć w duchy), wywołanie zbiegowiska i tym podobne zbrodnie.

Mieli się oni przebierać w szaty niewieście i do złudzenia naśladować głos kobiecy. Tylko pies miał być prawdziwy. A może to był bies?

W każdym razie niepewność panowała wielka. Niektórzy dla zabicia ducha — i czasu zaczęli rzucać kamieniami w stronę cmentarza.

Tymczasem zjawy powtarzały się. Zaniepokojona policja postanowiła „zajście zlikwidować". Lecz cóż z tego. Napróżno 4 posterunkowych urządziło obławę — szybkonogi duch — wiał — aż miło. Na drugi dzień przygotowano nań podstępną zasadzkę. Ale od czegóż — pies — wierny stróż człowieka. Gdy się zjawa zbliżyła w miejsce niebezpieczne — począł niesamowicie ujadać. Duch wziął nogi za pas. Nie strzelano — bo wiadomo, że ducha się kule nie imają.

Nocy dzisiejszej „biała dama" z pieskiem nie ukazała się. Napróżno tłumy wyczekiwały na skałach. Był deszcz — ale zjawy nie było.

Według dochodzeń V komisarjatu — duchem ma być pewna kobieta — zamieszkała na ul. Zamojskiego, która po śmierci kochanka wpadła w obłęd na tle erotycznem — i co noc wychodzi na skały Krzemionek i śpiewa pieśni dość swawolne. Wchodzi kilkakrotnie do kościółka na Krzemionkach. Towarzyszy jej stale pies. Śledztwo trwa — niebawem może tajemnica starego cmentarza — będzie rozwiązana.

—oSo—

Zjazd stomatologiczny w Krakowie.

W dniach od 27 do 29 b. m. obradować będzie w Krakowie III-ci Polski Zjazd stomatologiczny.

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Marka, w niedzielę dnia 20 bm. podczas nabożeństwa o godz. 10½ wykonają kilka utworów kościelnych p. St. Kaczmarczyk śpiew (tenor), p. Krawczyk (sopran), p. Fr. Koćma (skrzypce). Akomp. p. E. Łazarczyk.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 12 msza św., podczas której odśpiewa kompozycje Schuberta, Luzzi, Adama uczenica artystki op. Heleny Łowczyńskiej. Akompanjuje p. Hankiewicz.

ADAM DIDUR, znakomity śpiewak o pięknym głosie basowym, wykona w kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 20 b. m. w czasie ostatniej mszy św. o godz. 12, kilka utworów kościelnych przy akompanjamencie organowym prof. Bolesława Wallek-Walewskiego. Podczas mszy św. zbierana będzie składka na dalszą restaurację świątyni.

CZŁONKOWIE WYDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO W KRAKOWIE. Na podstawie art. 115 ustęp 2, rozporządzenia prezydenta Rzpltej o organizacji i ustroju władz administracji ogólnej, minister spraw wewnętrznych powołał na członków wydziału wojewódzkiego w Krakowie: prezydenta miasta senatora Karola Rollego, posła dra Bobrowskiego i p. Józefa Zapalę; na zastępców pp.: Adama Marszałkiewicza, ziemianina, Edwarda Zajączka, burmistrza Kęt, i posła Wincentego Hylę.

STRAJK W PAŃSTW. FABRYCE WÓDEK NA ZABŁOCIU wybuchł onegdaj z powodu odrzucenia przez zarząd fabryki żądania robotników, by dla rozstrzygania sporów między robotnikami a urzędnikami fabryki była powołana komisja dyscyplinarna. Zarząd fabryki wydalił dwóch robotników, którzy wobec przełożonych zachowywali się nieodpowiednio. Za to około 50-ciu robotników opuściło pracę. Dla wyrównania zatargu przybył z Warszawy z dyrekcji monopolu spirytusowego insp. Wróblewski. Z akcją robotników tej fabryki zsolidaryzowali się robotnicy fabryki „Krakus" i wczoraj w liczbie 150 opuścili pracę.

WAGONY SYPIALNE KRAKÓW—WARSZAWA. Wniosek krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej o ulepszenie ruchu wozów sypialnych na linji Kraków—Warszawa wydał już częściowe rezultaty. Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych, które przystąpiło do uporządkowania taboru na polskich linjach kolejowych, przeprowadza stopniowo wymianę wozów starej konstrukcji na nowe i wydało swemu oddziałowi w Krakowie polecenie, aby dla szlaku Kraków—Warszawa wydzielone zostały wagony nowego typu, posiadające oświetlenie elektryczne.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ. W dniu 18 b. m. zmarła w Krakowie w wieku lat 42, Marja ze Stachurskich Chmurkowska, urodzona w Zduńskiej Woli w Kaliskiem. Ś. p. Zmarła była kobietą wielkich zalet serca i umysłu, jedną z tych skromnych, cichych, a użytecznych pracowniczek, które idą przez życie bez rozgłosu, wkładając głębię uczucia w spełniane przez się obowiązki życiowe. Ś. P. Marja Chmurkowska od kilku lat złożona była ciężką chorobą, która stopniowo wyczerpywała Jej organizm i wreszcie spowodowało przedwczesny skon. Zmarła osierociła męża, znanego dziennikarza krakowskiego, Sylwerjusza Chmurkowskiego, współredatora „Il. Kurjera Codz.", któremu Redakcja naszego pisma składa słowa najserdeczniejszego współczucia.

AMATORZY CZEKOLADY. Aresztowano Tadeusza Piatkowskiego (lat 18) i Aleksandra Szewczyka (lat 15), obaj bez zajęcia, którzy zakradli się do magazynu Z. Schenkera przy ul. Wielickiej i skradli czekoladę, wartości 100 zł.

ARESZTOWANIE STRAJKOWICZÓW. Policja zajęła się Stanisławem Olszewskim (lat 36) i Franciszkiem Szwabowskim (lat 20), stolarzami, zatrudnionymi w fabryce pasty „Iskra", którzy usiłowali zmusić pracujących do opuszczenia warsztatu i przyłączenia się do strajku.

W ULICY CMENTARNEJ. Dnia 18 b. m. około godz. 6 wieczorem przytrzymał policjant w ulicy Cmentarnej w Podgórzu błąkającą się kobietę umysłowo chorą, wieśniaczkę, lat 40 liczącą. Chorą oddano do zakładu w Kobierzynie.

GDY ŚWIATŁA ZAGASŁY. Helena Süssel doniosła do policji, że gdy zgasło światło elektryczne, skradziono jej w kinie „Warszawa" torebkę damską z przyborami toaletowemi i gotówką 60 złotych.

NAPAD NA MIESZKANIE. Pod „Telegrafem" osadzono Franciszka Sosienia (lat 32) i Piotra Boronia (lat 27), pochodzących z Czyżyn, którzy napadli na mieszkanie Wilhelma Goluszki przy ul. Kamiennej 29, i wybili mu szyby w oknach, oraz uszkodzili drzwi wchodowe.

NAPADNIĘTY NA ULICY. Jan Franaszek, podmajstrzy murarski, lat 67 liczący, został dzisiejszej nocy napadnięty przez jakiegoś osobnika w ul. św. Gertrudy, który wybił mu zęba i skaleczył dolną szczękę. Po założeniu opatrunku, skierowano Franaszka do domu.

POŁKNĘŁA SZKŁO. Pogotowie ratunkowe zawezwano do wydziału śledczego, gdzie jedna z aresztantek, Marja Szafrańska, lat 18, licząca, połknęło szkło w czasie aresztowania. Szafrańską przewieziono na chirurgję.

POBITY DRĄGIEM. Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego opatrzył Jana Krzemienia, dorożkarza, lat 27 liczącego, który w czasie czyszczenia dorożki został pobity drągiem przez Józefa Zbroję.

—0—

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 6-tej. Porządek dzienny: ks. dr. Tadeusz Glemma: Stany pruskie i biskup chełmiński Piotr Kostka w czasie drugiego bezkrólewia (1574/6 r.) — ref. ks. prof. dr. Jan Fijałek. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KURS KRAWIECTWA MĘSKIEGO, urządzony staraniem dyrekcji Muzeum Przemysłowego, rozpocznie się dnia 1 czerwca b. r. Ostatni termin zgłoszeń upływa z dniem 24 b. m. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum, Smoleńska 9. codziennie od godz. 8 do 2-giej.

Ś. p. Bronisława Z Mierz-Brzezickich Ostrowska.

Kraków, 19 maja.

Poezja polska poniosła bolesną stratę przez przedwczesny skon jednej z najbardziej utalentowanych przedstawicielek, ś. p. Bronisławy z Mierz-Brzezickich Ostrowskiej, małżonki znanego artysty malarza, Stanisława Ostrowskiego, brata wiceprezydenta m. Krakowa, Witolda Ostrowskiego.

Ś. p. Bronisława Ostrowska szereg swoich utworów wydała pod pseudonimem Edmy Mierz.

Był to talent dużej miary, pełen szczerości i bezpośredniości uczucia. Ostrowska kunsztownie władała formą. Słowa z pod jej pióra snuły się jak perły, ale forma ta nie była pustem tylko cackiem, przepełniała ją bowiem treść wartościowa. Ostrowska była jedną z tych indywidualności twórczych, które w wyrazie sztuki zamykają najgłębsze i najszlachetniejsze uczucia: miłość dla kraju, głębokiego zrozumienia ludzi i wniknięcia w filozoficzne problemy życia.

Charakter Jej talentu był przedewszystkiem silnie liryczny. To też dorobek literacki zmarłej poetki obejmuje cały szereg tomów poezji lirycznej.

Wymienimy tutaj „Opale", „Poezje", „Liście jesienne", „Chusty ofiarne", „Aniołom dźwięku", „Pierścień życia", „Z Raptularza".

Bronisława Ostrowska ukochała szczerze dzieci, rozumiała duszyczkę dziecięcą i umiała dla najmłodszych pisać tak, jak może nikt inny ze współczesnych polskich literatów. Jej utwory, przeznaczone dla dzieci, przemawiają do serca przez swoją niefałszowaną poetyczność i uczucie. Dziatwa polska zna dobrze „Książeczkę Halusi", „Janka Płanetnika", „Genjusz drukarni", „Bohaterskiego Misia", „Wesele Lalki" i wiele innych.

Ostrowska pracowała również nad przekładami. Wydała dwa tomy antologji liryki francuskiej. Z przekładów Jej wymienić należy: „Potok słoneczny", „Rozmyślania", „W starem lustrze", oraz cały szereg innych.

Próbowała również sił swoich na polu twórczości dramatycznej i napisała sztukę „Krysta"ź dotychczas nigdzie nie graną.

Przekłady z poezji francuskiej zjednały Jej palmy oficera Akademji Francuskiej.

Z poezją słowa ś. p. Bronisława Ostrowska łączyła poezję czynu. Gorąca patrjotka, w czasie wojny ewakuowana z Warszawy, objęła kierownictwo gimnazjum polskiego w Charkowie, gdzie przebywała wraz z rodziną. Utalentowana poetka roztaczała żywą działalność społeczną, pracując gorliwie w organizacjach skautowskich. Utwory Jej poetyczne powstały w owym okresie, przeniknięte nawskróś wiarą w zmartwychwstanie i rolę dziejową Polski, rozgrzewały serca wygnańców polskich. Z tego okresu pochodzi piękny, mocny wiersz, zaczynający się od słów: „Przychodzę do was o moi rówieśni", który w Krakowie w recytacji p. Artura Sochy, spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem.

Ś. p. Bronisława Ostrowska od dwóch lat uległa ciężkiej i, niestety, nieuleczalnej chorobie. Poetka zmarła w piątek 18 b. m. o godzinie 9 wieczorem w jednem z sanatorjów krakowskich. Zwłoki przewiezione będą do Warszawy, gdzie pogrzeb odbędzie się we środę dnia 23 b. m. Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 9-tej rano z kaplicy cmentarnej cmentarza Rakowickiego w Krakowie na dworzec Zachodni.

Ś. p. Bronisława Ostrowska osierociła męża i córkę Halinę Grabską, utalentowaną artystkę malarkę.

J. M.

Wypłata pensyj kawalerom orderu „Virtuti Militari"

Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że pensja orderowa, przypadająca poszczególnym kawalerom orderu „Virtuti Militari" za rok 1928 ma być wypłacona jednorazowo w pełnej wysokości w terminie **od 15 kwietnia 1928 r.** Wypłata dla osób, nie będących w czynnej służbie wojskowej lub niezajętych w instytucjach wojskowych, powinna nastąpić w kasach skarbowych na podstawie wykazów, które nadeśle izbom skarbowym Kapituła Orderu. Wydatki z tytułu dokonanych wypłat pensji orderowej za rok 1928 obciążą kredyt § 1 dz. 3 części 19 prowizorjum budżetowego na I kwartał 1928/29, otwarty na rachunku Centralnej Księgowości Ministerstwa Skarbu.

Asygnacje wydziałów rachunkowych szefostw intendentur D. O. K.-ów Wydziału rachunkowo-budżetowego Szefostwa Intendentury Korpusu Ochrony Pogranicza oraz Wydziału Rachunkowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, wystawiane w celu uskutecznienia powyższych wypłat, powinny być honorowane bez uprzedniego otwierania kredytu.

Wiadomości z kraju.

Uroczysta akademja ku czci ś. p. Henryka Melcera.

Z Warszawy telefonują nam: W dniu wczorajszym odbyła się w Filharmonji warszawskiej uroczysta akademja ku czci ś. p. Henryka Melcera, na którą złożyły się: przemówienie prof. St. Niewiadomskiego, śpiew p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, razem z pp. Wermińską, Koszucką, Gluzińską i Węgrzynówną. Następnie Wera Neumarck odegrała warjacje na temat ludowy Henryka Melcera, poczem sonety i dumki według pieśni Moniuszki wykonali prof. Kochański i Róża Benzef. Orkiestrą Filharmonji dyrygował dyrektor opery, Młynarski.

W rocznicę bitwy pod Pakosławiem.

Z Warszawy telefonują nam: Dnia 20 b. m. przypada trzynasta rocznica pierwszej bitwy między oddziałami legjonowemi po stronie rosyjskiej, a wojskami niemieckiemi, mianowicie rocznica bitwy pod Pakosławiem. Ku uczczeniu tej rocznicy ks. biskup Gall odprawi nabożeństwo żałobne za poległych legjonistów w katedrze św. Jana o godz. 12.30 w południe, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru Związku b. żołnierzy legjonowych.

Budowa centralnego archiwum państwowego.

Ministerstwo oświaty zdecydowało na wiosnę przyszłego roku przystąpić **do budowy centralnego archiwum państwowego** przy nowej ul. Sejmowej.

—oSo—

STARANIA MINISTERSTWA S. W. O HYGJENĘ I PIĘKNY WYGLĄD NASZYCH MIAST. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zaznacza, że zamierza w najbliższym czasie rozwinąć akcję w kierunku zakładania (na razie w miastach) „towarzystw upiększania miast", mających na celu wpływanie na rozwój miast pod względem zdrowotnym i estetycznym. Do zakresu działania powyższych towarzystw należałaby propaganda czystości, estetyki i hygjeny wśród mieszkańców miast, propaganda ozdabiania okien, balkonów i podwórz kwiatami i roślinami, sadzenia drzew na ulicach i placach, zakładanie kwietników i t. p.

OPIEKA NAD SIEROTAMI. W Warszawie odbyło się we czwartek pierwsze plenarne posiedzenie żyd. Komitetu obywatelskiego dla zorganizowania opieki nad sierotami żydowskiemi w Polsce. Istniejący dotąd Związek Towarzystwa Opieki nad sierotami żydowskiemi w Polsce jest zagrożony w swym bycie z powodu zamierzonego zwinięcia Komitetu amerykańskiego Joint, który dotąd znacznemi funduszami zasilał organizacje sieroce, mające pod swoją opieką 14000 sierót. Wobec tego, zawiązał się komitet obywatelski dla zorganizowania opieki nad temi sierotami. We czwartek odbyło się w Warszawie pierwsze plenarne posiedzenie tego komitetu pod przewodnictwem prof. uniw. rabina dra Schorra, w którem brali udział z Krakowa prez. krakowskiej gminy żyd. dr. Rafał Landau, przewodniczący Związku Tow. sierocych w zachodniej Małopolsce, adw. dr. Józef Steinberg i przewodniczący Krak. Towarzystwa, dr. Jan Landau. Po omówieniu stanu sprawy sierót w Polsce, uchwalono zorganizować w całej Polsce komitety lokalne dla stworzenia podstawy finansowej opieki nad sierotami tak w zakładach sierocych w Polsce się znajdujących, tudzież nad sierotami w opiece pozazakładowej się znajdującemi. Istniejący Związek Tow. sierocych ma pod swoją opieką 5000 sierót w 120 zakładach i 9000 sierót w opiece pozazakładowej bądź u krewnych, bądź przy rodzinach obcych, przez Związek umieszczonych.

Ze sprawozdania finansowego za rok 1927 okazuje się, że na cele opieki na sierotami uzyskano z subwencji Jointu, subwencyj rządowych, samorządowych i gmin żydowskich łącznie 6 miljonów zł., a na utrzymanie sierót, odzież, opiekę lekarską wydano łącznie 6.100.000 zł., tak, że pozostały deficyt będzie musiał być pokryty z dochodów za rok 1928.

ŚWIĘTOKRADCY WARSZAWSKICH KOŚCIOŁÓW POD KLUCZEM. Władze śledcze zatrzymały kilkadziesiąt osób, biorących już od dłuższego czasu bezpośredni udział w świętokradztwach lub trudniących się paserstwem rzeczy kradzionych.

Poza 19-letnim Wacl. Kozicińskim i Józefem Wilnowskim, którzy byli znani policji z różnych przestępstw pod kluczem znaleźli się również ludzie, uchodzący powszechnie za uczciwych, jak np. jazz-bandzista „Harold Lloyd" Golędziner i funkcjonarjusz magistratu Fr. Karpowicz, do którego można zastosować przysłowie, że „modlił się pod figurą, a djabła miał za skórą".

Wszyscy aresztowani mocą decyzji sędziego śledczego osadzeni zostali w więzieniu.

NIEZWYKŁY UPÓR SAMOBÓJCZYNI. Onegdaj w Łodzi w bramie jednego z domów przy ul. Konstantynowskiej, napiła się, w celu samobójczym, eteru 26-letnia Lidja Jeszke, bezrobotna. Gdy przybyły lekarz usiłował dokonać przepłukania żołądka, desperatka stawiła tak gwałtowny opór, że zbawczego zabiegu nie można było dokonać. Umieszczono ją tedy w karetce pogotowia i przewieziono do zbiorni miejskiej, gdzie pomimo dalszego rozpaczliwego oporu ze strony desperatki, udało się przepłukać jej żołądek. Po upływie godziny, Lidja Jeszke, zmyliwszy czujność służby, uciekła ze zbiorni i o godz. 1 po południu w bramie przy ul. Piotrkowskiej, ponownie napiła się eteru. Znowu zawezwano pogotowie ratunkowe. Tym razem desperatka była tak osłabiona, że nie mogła stawić oporu w przepłukiwaniu żołądka. Przewieziono je znowu do zbiorni miejskiej i tym razem po niespełna godzinie zbiegła, chcąc uparcie rozstać się z życiem. O godz. 3 po południu przy zbiegu ul. Wólczańskiej i Kopernika po raz trzeci napiła się eteru. Zawezwano pogotowie, które po paru minutach przybyło na miejsce. Desperatka na widok karetki zerwała się i zaczęła uciekać. Samitarjusze, posterunkowi i publiczność rzucili się za nią w pościg i wreszcie zdołano ją ująć. Lekarz dokonał przepłukania żołądka upartej samobójczyni i przewiózł ją w stanie dość ciężkim do zbiorni, skąd prawdopodobnie już nie ucieknie, gdyż jest pilnie strzeżona.

NAPAD BANDYTÓW NA WIEŚNIAKA POD PŁOCKIEM. Na dom Jana Kalińskiego we wsi Rembowo nad Wisłą pod Płockiem dokonano nocy wczorajszej napadu rabunkowego. Gdy wszyscy domownicy już spali, niespodziewanie do chaty wtargnęło kilku bandytów, którzy na twarzy mieli czarne maski.

Kaliński chwycił za dubeltówkę, lecz bandyci przez okno rozpoczęli gwałtowną strzelaninę. Jedna z kul ugodziła Kalińskiego w bok.

Zalarmowana strzałami policja natychmiast wszczęła pościg za bandytami, którzy na łódce przeprawili się przez Wisłę i skryli się w lesie.

Kalińskiego przewieziono do szpitala w Płocku, gdzie w parę godzin potem zmarł. Istnieje podejrzenie, że napadu dokonali znajomi K., którzy wiedzieli, iż w przeddzień wieśniak miał otrzymać z Banku Rolnego 6000 zł. pożyczki. Dochodzenie w toku.

WYKOPALISKO PRZEDHISTORYCZNE. „Goniec Pomorski" donosi z Tczewa o odkryciu niezwykłego wykopaliska na polach w Dęblinie. Podczas orki natrafiono na dużych rozmiarów grobowiec przedhistoryczny, obłożony płytami kamiennemi. Wewnątrz grobu znaleziono kilka urn, zawierających szczątki kości ludzkich. Na ścianie

Reforma ustroju adwokatury w Polsce.

Dowiadujemy się, że **projekt ordynacji adwokackiej,** przygotowany przez prof. adw. J. J. Litauera, opracowany przed kilkoma miesiącami, jest obecnie **przedmiotem obrad podkomisji specjalnej** w łonie Komisji Kodyfikacyjnej. W skład podkomisji wchodzą: referent adw. J. J. Litauer, prezes Henryk Konic, prezes Trammer, prezes Mańkowski, oraz przewodniczący, prezes Komisji Kodyfikacyjnej Ksawery Fierich.

Projekt nowej ordynacji adwokackiej złożony będzie Komitetowi Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej, a po uchwaleniu przez tenże Komitet — skierowany zwykym trybem do ustawodawczego zatwierdzenia.

—o§o—

Tajemnicza zaraza w Azji Mniejszej.

Konstantynopol, 19 maja (AW). **W Azji Mniejszej** pojawiła się **nowa niewyjaśniona jeszcze bliżej epidemja. W ciągu jednego dnia** w miasteczku **Injiru umarło 60 osób**. Epidemja szerzy się **gwałtownie,** a lekarze są wobec niej zupełnie **bezsilni.**

Krwawy zamach polityczny.

Lwów, 19 maja (AW). Funkcjonarjusze policji w Podgórzu przeprowadzili onegdaj aresztowanie **4 Uudowców** pod zarzutem usiłowanego morderstwa **na tle politycznem** na osobie Michała Kopacza, zamieszkałego w Podgórzu. Kopacz, na którego dokonano zamachu w czasie wyborów, wyraźnie akcentował swoje sympatje **do akcji Bezpartyjnego Bloku.** — **Aresztowani** Władysław Miniuk, Stefan Kijów oraz Jan i Dmytro Hukowie, **uzbrojeni w noże napadli na Kopacza, raniąc go ciężko.** Przeprowadzona w domu Huka rewizja wykryła znaczną liczbę literatury antypaństwowej. — Sprawcy napadu po aresztowaniu odstawieni zostali **do Sambora i osadzeni w więzieniu sadowem.** Śledztwo, które nie doprowadziło do ostatecznych wyników, prowadzone jest w dalszym ciągu.

jednej z urn znaleziono rzeźbę, wyobrażającą twarz ludzką. O dokonaniu odkrycia zawiadomiono instytucje naukowe.

OTWARCIE PORADNI PSYCHOTECHNICZNEJ WE LWOWIE. Wobec przedstawicieli władz, świata naukowego, przemysłowego i rękodzielniczego odbyło się onegdaj we Lwowie uroczyste otwarcie powstałej niedawno pracowni psychotechnicznej pod nazwą „Poradnia zawodowa Patronatu nad młodzieżą rękodzielniczą".

Wiadomości ze świata.

Projekt międzynarod. nagrody literackiej.

Pen-Klub polski wystąpił z propozycją przekazania **Lidze Narodów** wniosku o **ufundowanie wielkiej międzynarodowej nagrody literackiej,** któraby posiadała specjalny regulamin, a co do wysokości sumy była **zbliżona do nagrody Nobla.**

Majątek Stanów Zjednoczonych.

Wedle ogłoszonych ostatnio w Nowym Jorku wykazów statystycznych, majątek narodowy Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie 320 miljardów dolarów. Długość torów kolejowych w Stanach wynosi 250.000 mil, ilość aparatów telefonicznych i radjowych — 18.5 miljonów. Wartość amerykańskiej produkcji oszacowano na 62 miljardy dolarów, wartość produkcji rolniczej na około 20 miljardów dol. Wywóz osiągnął wartość 4.75 miljarda dol. Ilość samochodów w państwie wynosi 23 miljony, t. j. wobec 117 miljonów ludności w Stanach, każdy piąty mieszkaniec posiada samochód.

—o§o—

ZABURZENIA UNIWERSYTECKIE NA KUBIE. W Hawanie na Kubie wybuchły na uniwersytecie rozruchy. Studenci zniszczyli salę dziekanów i rozpędzili sąd dyscyplinarny, który miał ich ukarać za „niemoralne odezwy". Pod uniwersytetem zmobilizowano milicję.

—o§o—

„Załatwianie spraw" przez administracje.

Świeżo ogłoszone rozporządzenie o **postępowaniu administracyjnem** jest nową cegiełką, dorzuconą do budowy gmachu, praworządności. Regulując prawa obywateli, rozporządzenie to ustala zasady powstawania legalnego aktu administracyjnego (zarządzenia lub orzeczenia), a tem samem daje podstawę do określenia, jaki akt jest wadliwy i przez swą wadliwość ostać się wobec prawa nie może.

Wśród licznych instytucyj prawnych, które wprowadza omawiane rozporządzenie, zasługuje na szczególną uwagę jedna, na której zainteresowanie szerokiego ogółu zatrzymać się musi ze względu na codzienną, praktyczną jej doniosłość. Instytucją tą jest **prawo obywatela do załatwienia sprawy w ciągu pewnego określonego czasu.**

W rozdziale, traktującym o „załatwianiu spraw" naczelny artykuł stanowi: „Sprawy należy załatwiać **bez niepotrzebnej zwłoki** i przytem tak, **aby nie cierpiał interes publiczny, ani uprawnione interesy osób prywatnych".** Po tej naczelnej zasadzie rozporządzenie precyzuje, iż „sprawy, które nie wymagają zbierania przedwstępnych informacyj, dochodzeń, opinji i t. p. winny być z reguły załatwiane **bezzwłocznie".** Wreszcie rozporządzenie ustanawia **prekluzyjny termin** dla tych spraw, które wymagają dłuższego załatwienia. Więc dla spraw załatwianych przez władze administracji ogólnej (starostwa, województwa) w zakresie administracji spraw wewnętrznych **trzymiesięczny** termin, a jeżeli sprawa wymaga porozumienia z innemi władzami — termin **pięciomiesięczny.** Termin ten przedłuża się **do 6 miesięcy** dla innych władz lub dla innych spraw, niż w zakresie administracji spraw wewnętrznych.

Co ma czynić obywatel, gdy sprawa w przepisanym jak wyżej terminie nie zostanie załatwiona? Otóż przeciwko takiemu stanowi przewiduje rozporządzenie środek prawny, który właśnie jest wyrazem prawa obywatela do żądania załatwienia wszczętej przez niego sprawy. Gdy sprawa nie zostanie w terminie ustalonym w rozporządzeniu załatwion, przysługuje obywatelowi prawo **żądania przekazania sprawy do wyższej instancji** (np. ze starostwa do województwa lub z województwa do ministerstwa). Wyższa instancja rozpatruje sprawę tak, jakby była **pierwszą instancją;** odwołanie zaś kieruje się wówczas do jeszcze wyższej instancji.

A co się dzieje wówczas, gdy wyższa instancja nie załatwi sprawy w terminie? Wtedy ma zastosowanie taki sam środek: obywatel żąda przekazania sprawy do **najwyższej instancji,** która znowu rozpatruje jako pierwsza instancja, ale już w tym wypadku niema odwołania do drugiej instancji.

Tu znowu ciśnie się na usta pytanie: a jeżeli ta najwyższa władza milczy? — Co wtedy? Wtedy... — rozporządzenie milczy. A szkoda! Prawodawstwu francuskiemu znana jest zasada, której mocą milczenie władzy uważane jest za odmowne załatwienie sprawy, podlegające zaskarżeniu do Rady Stanu. Podobno i u nas zamierzone było umożliwienie obywatelom skarżenia milczenia władzy przed Najwyższy Trybunał Administracyjny. Dlaczego tego zaniechano?

O pomoc lekarską w nocy.

Znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Pierwszorzędnej doniosłości motywy orzeczenia swego ogłosił świeżo sąd najwyższy w sprawie dr. Mieczysława Pajchla, skazanego swego czasu na 200 złotych grzywny przez sąd okręgowy w Sosnowcu z art. 497 K. K. za odmowę udzielenia pomocy lekarskiej w nocy i rano niejakiemu Ludwikowi Januszkiewiczowi, do którego, jako do ofiary pobicia, wzywał lekarza brat poszkodowanego.

Ponieważ orzeczenie sądu najwyższego rozstrzyga bardzo zasadnicze zagadnienie, które interesuje zarówno szeroki ogół lekarzy jak — i to znacznie więcej — pacjentów, przeto podajemy w skróceniu ważniejsze przesłanki naszej instancji kasacyjnej.

Z wyjątkiem nielicznych, znowelizowanych przez ustawodawstwo polskie przepisów — czytamy w orzeczeniu S. N., — obowiązujący kodeks karny z r. 1903 jest dostosowany do ówczesnych ustaw i wogóle przepisów specjalnych rosyjskich, m. in. do rosyjskiej ustawy lekarskiej, która dotychczas uchyloną nie została.

Wydano jednak cały szereg polskich przepisów, które zmieniły, lub zastąpiły olbrzymią część tej ustawy rosyjskiej. Między innemi jednym z takich przepisów jest ustawa z dnia 2 grudnia 1921 roku w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1922 roku.

Wobec przeto zbiegu tych ustaw, staje się niezbędne rozważenie każdorazowo, czy dany przepis rosyjskiej ustawy lekarskiej stracił swoją moc wskutek zastąpienia go przez przepis polski, czy też przepis polski stanowi jedynie rozwinięcie, lub uzupełnienie rosyjskiego.

Otóż jeżeli idzie o sprawę dr Pajchla, to powstaje pytanie, czy art. 54 ros. ust. lek. obowiązuje i obecnie.

Artykuł ten głosi, że każdy lekarz, który nie porzucił praktyki, obowiązany jest stawić się na wezwanie chorych, celem udzielenia im pomocy.

Natomiast art. 14 polskiej ustawy z 2 grudnia 1921 roku wyraźnie ogranicza obowiązek udzielenia pomocy lekarskiej przez lekarzy praktykujących — tylko do nagłych wypadków, grożących choremu śmiercią, jeśli nie zachodzi poważna przeszkoda ku udzieleniu pomocy.

Ta zasadnicza sprzeczność powyższych 2-ch przepisów świadczy o tem, że art. 54 ros. ust. lekarskiej utracił swoją moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1922 roku.

Dla skazania tedy lekarza za nieprawną odmowę pomocy lekarskiej (czyli z mocy cz. 2 art. 497 K. K. w związku z art. 14 polskiej ustawy z 1921 r.) potrzebne jest ustalenie: czy to, że istniały przedmiotowe dane, świadczące o stanie chorego, grożącym mu śmiercią, lub były w należytej formie zakomunikowane lekarzowi takie dane, które usuwały wszelką podstawę do przypuszczenia o braku niebezpieczeństwa (wypadek objektywny), czy też, że lekarzowi wskazano takie, na poważnych podstawach oparte, pozory prawdy o grożącem choremu niebezpieczeństwie utraty życia; że odpowiedzialność za nieudzielenie pomocy lekarskiej stała się ryzykiem lekarza, który w takim razie będzie odpowiedzialny z winy nieostrożnej za nastąpienie szkodliwych skutków odmowy (wypadek subjektywny).

Okoliczność, że poszkodowany wyzdrowiał i że sprawcy jego pobicia zostali skazani jedynie za lekkie uszkodzenia ciała, nie ma żadnego związku z odpowiedzialnością lekarza za nieudzielenie pomocy, skoro lekarz został powiadomiony o tem, że poszkodowany jest nieprzytomny od pobicia, czyli znajduje się w stanie niebezpiecznym dla życia, wymagającym, zdaniem sądu wyrokującego, natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Z powyższych względów, Sąd Najwyższy skargę kasacyjną dr. Pajchla oddalił, a tym sposobem poprzednie wyroki, skazujące lekarza, pozostały w swej mocy.

Telegramy.

Stresemann przychodzi do zdrowia.

Berlin, 19 maja (PAT-Radjo). **Stan zdrowia** ministra **Stresemanna** ostatnio **poprawił się** tak znacznie, że lekarze postanowili dziś **zaprzestać dalszego wydawania biuletynów.**

Krwawa utarczka między komunistami a republikanami w Hamburgu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Hamburg, 19 maja. W nocy z czwartku na piątek przyszło w Hambugu **do krwawej walki przedwyborczej między członkami Związku republikańskiego Reichsbanner a komunistami, uprawiającymi zaciekłą propagandę wyborczą.** Przebieg walki był krótki **i bardzo gwałtowny.**

W restauracji „Zum Felsenkeller" w Vogelweide siedzieli przy kolacji Reichsbannerczycy, gdy wtem **przed lokal zajechała wielka ilość propagandowych wozów komunistów. Nagle padła** z obydwu stron **wielka ilość strzałów,** których ofiarą padło **wielu komunistów i związkowców.** Wybito szyby w lokalu **i zaciekła strzelanina wzmogła się** na dobre. **Ofiarą** walki padł, poza uczestnikami, **pewien obywatel, jedzący kolację,** trafiony kulą w głowę **i sześciu rannych.** Policja stara się wyświetlić przyczyny zajścia. **Przez całą noc patrolowały wzmocnione straże.**

Rząd rumuński nie ustąpi przed radykałami.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 19 maja. Prezydent min. **Bratianu** wygłosił w klubie liberalnym dłuższe przemówienie na temat wypadków w Alba Julja.

Premjer oświadczył, że **rząd nie ma zamiaru ustąpić** przed radykałami chłopskimi, gdyż ma jeszcze zbyt wiele ważnych spraw do załatwienia w interesie państwa. Premjer zapowiedział zwołanie na dni najbliższe **nadzwyczajnej sesji parlamentu.** W toku przemówienia dotknął również kwestji ks. Karola, twierdząc, że jest ona dziś bardziej niż kiedykolwiek **nieaktualna** i, że dzieciń\stwem są próby „wygrania" ks. Karola przeciwko regencji.

Komunistyczny zamach antyfaszystowski we Florencji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Florencja, 19 maja. Onegdaj przybył tutaj z Francji **znany działacz komunistyczny,** którego nazwisko narazie **pozostaje w tajemnicy i z polecenia partji śledził dwóch znanych faszystów.** Wczoraj zastał ich w sklepie pewnej firmy krawieckiej i rozpoczął z nimi **zwadę,** widocznie dla **upozorowania zamachu,** poczem **strzelił do jednego z nich, kładąc go trupem na miejscu.** Uciekając przed pościgiem zwabionej ogłosem strzału policji, **strzelił do drugiego faszysty,** którego również **zabił.** Mimo pościgu policji **udało się mordercy ujść bezkarnie.**

Plan zmiany wewnętrznego ustroju Jugosławji.

Wiedeń. *(PAT)* Dzienniki donoszą z Belgradu: Współpracownik pisma „Nowosti" miał **wywiad z** osobistością, stojącą **w bliskim kontakcie** z ministrem spraw zagranicznych **Marcinkowiczem.** Osobistość ta podkreśliła że minister **Marinkowics jest zwolennikiem rewizji konstytucji.** Wedle tego projektu należałoby ustanowić w Jugoslawji **system dwu izb.** Pozatem miałyby **kraje i gminy otrzymać autonomję.**

Również **miałby zostać zatrzymany tytuł bana chorwackiego.** Tytuł bana chorwackiego otrzymałby **jugosłowiański następca tronu.** Miasto **Zagrzeb miałoby zostać wybrane drugą stolicą państwa,** przyczem **jeden z członków rodziny królewskiej miałby tam stale mieszkać.**

Król Amanullah wyjechał do Turcji.

Moskwa, 19 maja (PAT-Radjo). Agencja Tass donosi, że wczoraj rano **królewska para afgańska odjechała z Sewastopola do Konstantynopola,** żegnana przez **Karachana** i rząd republiki krzymskiej.

Odpowiadając na pożegnalne przemówienie Karachana, król Amanullah **dziękował za wyjątkowo przyjazne przyjęcie,** którego doznał i oświadczył, że pobyt w Rosji uczynił na nim jaknajlepsze wrażenie.

—0—

Czang-Tso-Lin rozpoczął ogólną ofenzywę.

Londyn. *(PAT)* Wedle doniesień dzienników z Pekinu, **zarządził Czang-Tso-Lin, oburzony odrzuceniem jego propozycji pokojowej** przez armję południową, **ogólną ofenzywę** na linji **Pekin-Hankau i Tientsin-Pukau.**

Korespondent „Timesa" w Pekinie sądzi, że **armja północna uzyskać może przewagę** tembardziej, że **wojska południowe,** posuwające się naprzód, **są liczebnie słabe.**

Nieudała próba wichrzeń komunistycznych w Japonji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 19 maja. Policja w Toiko **uwięziła 20 komunistów,** którzy przygotowywali **demonstracje przeciw japońskiej interwencji w Chinach.**

Rozruchy studenckie w Pekinie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 19 maja. **W Pekinie** przyszło do **rozruchów studenckich. 13 studentów zostało, zastrzelonych.**

Japonja założyła w Pekinie swoje lotnisko.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 19 maja. Koło dzielnicy poselstw **w Pekinie** założone zostało **lotnisko dla lądowania japońskich samolotów.**

Amerykańska baza flotowa na Pacyfiku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 19 maja. Izba reprezentantów uchwaliła na **natychmiastową rozbudowę bazy flotowej na oceanie Spokojnym** kwotę 9 miljonów 179.500 dolarów.

—0—

Z olimpijskich zawodów hockeyowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Amsterdam, 19 maja. W olimpijskich zawodach hockeyowych w piątek uzyskały: Indje—Belgja 9:0, Danja—Austrja 3:1.

Przegląd czasopism.

— **„Młody Lotnik".** Numer majowy (5) „Młodego Lotnika" poświęcony jest pracom lotniczym młodzieży na terenie Krakowa i krakowskiego województwa. Na bogatą jego całość, obok licznych pierwszorzędnych ilustracyj, składa się cały szereg interesujących artykułów, z których m. in. dowiadujemy się o wysiłkach na polu lotnictwa krakowskiej młodzieży akademickiej, zorganizowanej w powstałym niedawno na wzór warszawskiego, Aeroklubie akademickim w Krakowie. Numer uzupełniają, jak zwykle, działy: „Na starcie i w hangarze", „Do nas i o nas", „Z całej Polski", „Kronika zagraniczna", „Z działalności L. O. P. P.", „O czem piszą inni" i „Biuletyn Aeroklubów akademickich", oraz artykuły, omawiające ostatnie przeloty i przygotowania do raidu nad Atlantykiem naszych śmiałych lotników-majorów: Idzikowskiego i Kubali.

— **„Kobieta w świecie i w domu",** dwutygodnik, Nr. 10-ty, bardzo dużo miejsca udziela modzie sportowej, podając po kilkadziesiąt modeli sukien, płaszczy, kapeluszy, kostjumów turystycznych i t. d. Szeroko uwzględnione są również nowoczesne toalety — jeden z ważniejszych mebli w pokoju pani. Artykuły „Zdrowie jednostki — zdowie narodu", „Wlastimil Hoffman", „Najdroższa żona Maharadży", nowela, „Przeciwne prądy", obszerne sprawozdanie z targów poznańskich, oraz szereg innych artykułów uzupełniają ostatni numer tego niezmiernie użytecznego i wykwintnego pisma.

Uczczenie zasług ś. p. prof. Józefy Joteyko.

Kraków, 19 maja.

Opinja publiczna, zajęła tylu naraz sprawami, dość prędko przeszła nad śmiercią prof. Joteyko do porządku. Nie mogli uczynić tego uczniowie tej wielkiej wychowawczyni, którzy postanowili w uroczysty sposób wspomnieć imię zmarłej. Stało się to onegdaj na Akademji, urządzonej w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. A że wszyscy oczekiwali tego publicznego hołdu, dowodem ogromne wprost tłumy inteligencji, które nie mogły pomieścić się w dostojnej sali wszechnicy.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnych, przemówił najpierw prof. U. J. dr W. Heinrich, który scharakteryzował ogólnemi rysami Jej działalność.

Pierwsze prace naukowe p. Joteyko, która początkowo poświęciła się zawodowi lekarskiemu, dotyczycyły fizjologji. I tak poświęciła ona wiele badań zagadnieniu zmęczeniu, które rozpatrzyła wszechstronnie ze wszystkich punktów widzenia. Rezultatem tych prac było magistralne dzieło o zmęczeniu w jęz. francuskim „La Fatigue", które jest najlepszem dziełem z tej dziedziny, jakie dotychczas się ukazało. Później zainteresowała się zagadnieniem bolu i znów rozwiązała ściśle metodycznie i wyczerpująco niejedną z tej dziedziny kwestję.

Drugi okres jej działalności naukowej wypełniony jest pracami z dziedziny psychologji dziecka, czyli pedologji. Główną jej na tem polu zasługą było wprowadzenie do tych badań już na szereg lat przed wojną testów oraz myśl ich standaryzacji, ujednostajnienia, względnie sprowadzenia do kilku typów. Myśl ta była niedoceniona wówczas. Obecnie w związku z badaniem uzdolnień wypłynęła z wielką siłą i psychologowie doświadczalni domagają się zrealizowania tego postulatu prof. Joteyki, mianowicie standaryzacji testów... Prof. Joteyko jest tego rodzaju pracowniczką na polu psychologji dziecka. której imię będzie trwałe w nauce europejskiej.

Dużo ciekawego światła rzuciła na postać prof. Joteyko jej uczenica ,p-na Chmielakówna. Przedstawiła przedewszystkiem jej działalność na wydziale **pedagogicznym** przy uniwersytecie brukselskim, jej twórczy i pobudzający innych do tworzenia wysiłek, jej serdeczność, z jaką odnosiła się do uczniów, którzy ją zwali „mateczką". Szczególnie Polki czuły się przy niej, jakby u siebie w domu.

Wspomniała też o zapomnianej przez nią inicjatywie, jaką podjęła na obczyźnie, mianowicie postanowiła stworzyć sekcję polską przy wielkiem „Muzeum Narodowem" w Brukseli. Pracowała trzy lata nad zbieraniem map, wykresów, tablic obrazów itp., które miały zresumować na niewielkiej przestrzeni polską kulturę i kraj. Wojna uniemożliwiła realizację tej idei, zbiory te znajdują się obecnie w przechowaniu w Brukseli.

Po wybuchu wojny prof. Joteyko przenosi się na katedrę do College de France: drugi Polak po Mickiewiczu wykładał w tym szacownym gmachu.

Powstaje Polska. Joteyko rzuca obczyznę, która zapewniła jej świetne warunki istnienia — przenosi się do ojczyzny. Oddaje do dyspozycji swe laboratorjum i bibljotekę Instytutowi Pedagogicznemu w Warszawie, w którym pracuje jako kierowniczka pracowni psychologicznej. W r. 1926 instytut zniesiono, a p. Joteyko znalazła się w przykrem położeniu. Wyratował ją zeń „Związek Nauczycieli Szkół Powsz.", ofiarując jej naczelną redakcję Polskiego Archiwum Psychologicznego.

Wogóle, od świata i jego wygód nie wymagała wiele. Mieszkała w Warszawie na piątem piętrze, w odnajętym pokoiku. Gdy choroba rzuciła ją na łoże boleści, wypowiedziano jej to schronienie. Przeniesiono ją do sanatórjum, gdzie skończyła ziemską wędrówkę. Tak więc wychowawczyni Polski umarła bezdomnie...

S. WULFING.

AGAWA.

W mym parku nad brzegiem morza,
zdaleka od róż krzewów płomienisto - krwawych,
ze skalistego martwego podłoża
do życia nagie wyciąga ramiona
agawa

Ludzie ją zdala mijają,
bo ich owocem ni kwiatem nie darzy,
lecz w samotności gorzkiej i posępnej
z ostrzami cierni na straży
trwa w wielkopańskim uporze
broniąc do siebie dostępu.

A wgórę hardo i dumnie
patrzy w żarzące się słońce.

Marzy o nocy dalekiej i cichej,
o nocy świętej, o nocy gwieździstej,
gdy senne zamkną się kwietne kielichy
a z jej korzeni jasny cud wystrzeli:
kwieciem daleko rozbłyśnie, zapłonie
na ciemnej mórz topieli —
i ludzkie rzesze
złożone dłonie
wyciągną ku niej w hołdzie i podzięce,
że ugasiła swe pragnienie piękna,
że nasyciła głód swój, głód za szczęściem!

Tłóm. z niemieckiego **J. A. Gałuszka.**

Pierwszy maja w Moskwie świętem teroru i grozy.

Jeden z dziennikarzy zachodnio-europejskich, który miał sposobność brać udział w święcie majowem w stolicy Rosji, opisuje je w sposób następujący:

„Nigdy Moskwa nie jest czerwieńsza jak w dniu 1 maja w dniu rewolucji. Symfonja czerwieni we wszystkich odcieniach aż do najgłębszej purpury szaleje w mieście. Czerwień krzyczy ze wszystkich domów, czerwienią błyszczą głowy kobiet. Przerażającą czerwienią ogłaszają napisy na wszystkich ulicach:

— Da Zdrastwujet 1 Maja! (Bądź pozdrowiony 1 maja).

Już od chwili przekroczenia granicy ściga człowieka nielitościwie ta czerwień. Wszystkie budynki dworcowe w czerwieni. Zdaje się, jak gdyby poza tą barwą nie istniała żadna inna, nie była wogóle do pomyślenia.

1 maja jest w Rosji tak wielkiem świętem, że nawet następny dzień musi być wolny od pracy, inaczej wedle rosyjskich pojęć nie byłoby to święto. Zresztą trzeba po tym wolnym dniu odpocząć. Na kilka dni przedtem wszystko zostaje postawione na głowie, ażeby należycie przygotować uroczystość. Państwowe fabryki, które nie mogą nadążyć z normalnemi zamówieniami, dostarczają na to święto miljony metrów czerwonej materji i szerokich wstęg. Podobnie też drukarnie i elektro-techniczne fabryki, jedne i drugie oddają się tylko na usługi majowej agitacji.

Dzień przedtem przechodziłem powoli głównemi ulicami Moskwy. Nie było ani jednego domu, z któregoby nie powiewały czerwone flagi, nie błyszczała olbrzymich wymiarów gwiazda sowiecka, nie widniały girlandy świetlne, wstęgi z napisami. Nie było wystawy, z którejby się nie wychylały mniej lub więcej sympatyczne fizjognomje Lenina, Kalinina, Stalina, Rykowa wśród morza purpury.

Wszystko wystrojone „pa prikazu" pod terorem.

Potem emblematy. Przed kazańskim dworcem tysiącem świateł błyszczy sztuczna lokomotywa, prawie tak duża jak naturalna, która przebyła stromą drogę i teraz z tej dumnej wyżyny uzmysławia podniesienie się gospodarki (Rzeczywiście ładne podniesienie!). — Gazety zamieszczają ilustracje, które rozmaitemi alegorycznemi figurami udowadniają zwycięstwo nad kapitałem, niewolą proletarjatu i nędzą(!!).

Odpoczynek 1-majowy jest absolutny. Ani jedna służąca nie śmie gotować, ani jedna restauracja nie śmie być otwarta, nikt nie śmie pracować, nawet szoferzy i konduktorzy. Jedynie tylko izwoszczyki mają swój dobry z powiewającemi czerwonemi sztandarami, dzień. Przez ulice przebiegają fabryczne auta napełnione dziećmi, które w niemożliwy sposób krzyczą i obwołują święto 1-go maja.

Centrum święta majowego stanowi wielka parada na Czerwonym Placu. Ten Czerwony Plac u stóp Kremlu to może najpiękniejszy plac na całym świecie. Rzadko które miasto na świecie posiada tak ogromny plac na parady. W środku placu znajduje się obecnie mauzoleum Lenina. Na kilka minut przed 10 godziną wychodzi na trybunę umieszczoną koło tego mauzoleum wysoki mężczyzna o nadzwyczaj energicznym wyglądzie, wszyscy szepczą: „Stalin". Poznać po zachowaniu się tłumów i jego, że jest świadom swojej potęgi.

Punkt 10-ta wyjeżdża z bramy Kremlu najwyższy wódz unji sowieckiej, komisarz ludu Woroszyłow. Ten Woroszyłow był przedtem podoficerem, jest jeszcze stosunkowo młody, a obecnie zajął miejsce Trockiego.

Jedzie wspaniale na koniu i w galopie pędząc przed poszczególnemi pułkami zmasowanemi na placu, pozdrawia każdy z osobna. Co się teraz odbywa, pozwala każdemu pojąć poco to całe święto majowe zaaranżowane. Oto chodzi o to, ażeby każdemu naocznie pokazać silną rękę rządu bolszewickiego i ewentualnym przeciwnikom odebrać wszelką ochotę do oporu i walki. Nie potrzeba do tego celu wsłuchiwać się w słowa Woroszyłowa, który przy pomocy megafonu mówi o nieudałych próbach reakcji i o „potędze" militarnej Rosji. I teraz maszeruje przed oczyma „rozentuzjazmowanych" tłumów taka masa wojsk, jaka nie byłaby do pomyślenia w innej stolicy państwa. Obok 20.000 piechoty przeciąga kawalerja i artylerja w pełnym galopie, a potem wojska techniczne: w powietrzu eskadry aeroplanów wojskowych dokazują wszelkiego rodzaju sztuki łamańców. Przez plac przeciągają cykliści, motorzyści, kolumny aut, oddziały reflektorów, wozy pancerne, czołgi, lekkie, potem jakby potwory przedpotowe olbrzymie podwójne czołgi, pod których kołami drży ziemia. A potem szczególne sensacje: nowy wynalazek techniki wojennej t. zw. kwadrygi kulomiotów, mianowicie kulomioty zmasowane na wozach, ciągnione przez cztery konie. Kwadrygi te czwórkami pędzą przez plac.

Jak bardzo służba wojskowa jest tam ogólna, poznać można z tego, że obok regularnych wojsk maszeruje wiele bataljonów młodzieńców, kilkunastoletnich, jako wojenne przygotowanie młodzieży. Potem dla europejczyka nieznany obraz: bataljony kobiet, więc najpierw kobiety z niebieskiemi chustkami t. zw. gazowe bataljony, specjalnie wyszkolone bataljony do wojny gazowej, pomocy przy atakach gazowych itd. Inne bataljony z białemi chustkami, to sanitarjuszki. Również kobiety służą w politycznej policji i noszą mundury.

Trzy godziny trwa ten przemarsz wojsk na Czerwonym Placu, przegląd postępu w uzbrojeniu i umiejętności mobilizacyjnej. Jest to jakby groźba pod adresem wszystkich krajów: „Strzeżcie się!".

A teraz druga defilada — przemarsz jakichś 800.000 ludzi, wszystkich robotniczych bataljonów. Ciągną oni nieskończonemi szeregami pod mauzoleum Lenina. Tysiące i tysiące czerwonych chorągwi, czerwonych napisów na wstęgach, zawierających bądź to drwiny, bądź to groźby pod adresem burżuazji, protesty przeciw własnej biurokracji, obelgi na Chamberlaina i Mussoliniego, na chińską reakcję, na „wypasiony kapitał", konferencję rozbrojeniową...

I podobnie jak w Moskwie, tak muszą robotnicy we wszystkich innych miastach i wsiach wychodzić na ulicę, działać masami, robić nastrój, szaleć czerwienią... Któż po tem wszystkiem odważyłby się przypuszczać, że Rosja nie jest czerwona i że nie jest potężna?

Zapiski literackie.

— **Dr. Bartel: Perspektywa malarska".** Zasady. Zarys historyczny. Estetyka. Tom I-y z 397 ilustracjami. Książnica Atlas. Brosz. zł. 45. W płótnie 52 zł.

„Co nazywamy perspektywą malarską?". Czy mianem tem określić można perspektywę linijną, pojętą jako geometryczny rzut środkowy na płaszczyznę? Czy wszystko, co nie odpowiada rygorom związanym ze ścisłością geometryczną w pozostawionych nam przez wieki pracach rysowników, malarzy i sztycharzy, ma być określone, jako pozbawione perspektywy? Czy istnieje jedna perspektywa malarska, czy też jest ich więcej, a w takim razie, ile i jakich? Czy malowidła pompejskie lub dokumenty najstarszego malarstwa chrześcijańskiego stanowią dowód znajomości, jakiejś perspektywy i jak perspektywę tę ewentualnie określić? Czy perspektywa malarska jest identyczną z perspektywą malarzy? Czy dadzą się do niej zastosować sprawdziany objektywne, czy subjektywne? Czy perspektywa malarska znajduje oparcie w optyce fizjologicznej i psychologicznej i w jakim ewentualnie stopniu? Czy perspektywa malarska jest syntezą, czy też może tylko kompromisem geometrji, fizjologji i psychologji?

Oto przykłady pytań, które nasuwają się każdemu uważnemu obserwatorowi natury i jej obrazów, rysowanych ręką człowieka lub aparatem fotograficznym.

Praca ta jest próbą odpowiedzi na te pytania. Temi słowy ujmuje autor we wstępie cele, jakie miał na oku przy opracowywaniu swego dzieła. A omawia je tak inetesująco, tak wiele nowego światła rzuca na zagadnienia sztuki malrskiej, że dzieło jest pod wielu względami rewelacją.

— **G. K. Chesterton: Powrót Don Kiszota.** Instytut Wydawniczy „Renaissance". Jest to satyra w dziwacznej postaci groteski, która trafiła w sedno problemów społecznych i kulturalnych naszych czasów. Na tle przepysznego pałacu i parku starego opactwa przewijają się ludzie nienormalni, w znaczeniu powszedniem tego wyrazu, a jednocześnie szlachetni w stopniu niezwykłym, zdolni do czynów wyjątkowych zgoła. Sam pomysł i tytuł wyraża potrzebę nawrotu ku romantyzmowi, od współczesnego amerykanizmu, gnębiącego ciała i dusze.

„Powrót Don Kiszota" ukazuje się w świetnym przekładzie F. Mirandolli, który w pracy swej zachował wszystkie zalety oryginału.

— **Juljusz Kaden Bandrowski: W Cieniu Zapomnianej Olszyny.** Drugie wydanie. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Tak szybkie, u nas niebywałe, wyczerpanie pierwszego wydania zawdzięcza ta książka serdecznej treści i wysokiemu kunsztowi słowa. Czyta się ją z pełną radością, gdyż autor otwiera nam nagle drzwi ku dobrej, promienistej jasności. Światło, które uśmiecha się w pośród zebranych dzieci, kładło się ongiś i na naszych głowach. Kaden odnalazł zaklęcie, które otwiera serca.

— **„Prezentacja Hajduków".** Panait Istrati. Tow. Wyd. „Rój".

Istrati stanowczo podbijać zaczyna polski rynek wydawniczy. Tydzień temu mieliśmy możność zanotować pojawienie się jego egzotycznej powieści: „Kodym" w przekładzie Witolda Zechentera, a oto teraz ukazuje się doskonale wydana druga jego powieść p. t. „Prezentacja Hajduków".

W powieści tej młody autor, faworyt literackiej Francji, obwieszczony przez Romain Rollanda jako „nowy Gorkij", zapoznaje nas ze światem tak barwnym, tak egzotycznym, że z książki bije zda się, zapach polnego kwiecia i mroczna wilgotność bałkańskich lasów. Na tle jednak tej pięknej przyrody odgrywają się rzeczy straszne i ponure: są to dzieje walki z przemocą turecką, są to walki wyzwalających się szczepów bałkańskich, są to bohaterskie czyny „hajduków".

Książka przychodzi do nas „jak mroźny wiatr z Bałkanu", według obrazowego powiedzenia Romain Rollanda.

TEATR NARODOWY W WARSZAWIE.

BUDOWNICZY SOLNESS.

Sztuka w 3-ech aktach Henryka Ibsena.

Na przedstawienie „Budowniczego Solnessa" w Teatrze Narodowym poszedłem z kolegą z moich szkolnych lat. Gdyśmy obydwaj (wychowani w latach gorącego kultu twórczości Ibsena) z uwagą słuchali tej pięknej a tragicznej pieśni wspomnienia o szczytach młodości, pomimowoli przypomniał mi się ów dzień naszego wspólnego życia szkolnego, gdy na zawiązanem pod opieką profesorską kółku literackiem na pierwsze zaraz posiedzenie siedzący obok mnie kolega zgłosił referat o „Dzikiej kaczce" Ibsena, co władza szkolna uznała za rzecz „niecenzuralną", przeciwko czemu znowu zaprotestowaliśmy rozwiązaniem kółka literackiego i niedopuszczeniem do innych referatów.

Wspomnienie tej dziecinnej „rewolucji" zaszumiało skrzydłami młodości i ukazało mi szlak Halwarda Solnessa tak bliskim.

Wszak każdy z nas, którym już dzisiaj lata życia przesunęły się ku jesiennej stronie, miał swoje dni słoneczne, gdy szedł drogą Solnessa, budującego strzeliste wieże kościołów, Bogu poświęconych, i niejeden z nas umiał własne szczęście burzyć, by twórcze dzieło życia budować. Lecz tutaj, czyż tylko Solnessowi przyszło zejść na manowce i w budowaniu małych, wygodnych domków mieszkalnych zatracić wysoko-lotny pęd myśli twórczej? Czyż szara, choćby najbardziej konkretna, praca przyziemna nie wyniszczyła wielu pędów dumnej i ufnej w siebie młodości i nie zniweczyła ich hardego, buntowniczego rozkwitu?...

Jakże zrozumiałe, jakże bliskiem jest przyjście niespodziewane Hildy Wangel, owego gorejącego ducha młodości, który zarazem naszem dajmonjon stać się może. Uznać błąd zejścia na manowce i rozminięcia się z powołaniem duszy, na nowo zerwać się do wejścia na szczyt, na szczyt ideału młodości, by tam na wyżynach twórczości zawrzeć ponowny sojusz z Bogiem w budownictwie chwały najwyższej. Lecz czyż nie grozi nam śladem Solnessa niebezpieczeństwo „zawrotu głowy" na wyniosłych szczytach ducha? Czyż możemy być pewni, że nie czeka nas podobny los tragicznego upadku z ponownie wzniesionej wieży młodości, gdy się raz wyrzekło romantycznych jej pędów i weszło się na drogę szarej, pozytywistycznej pracy?

Wzlot romantyczny, który raz złożyło się na ołtarzu pozytywizmu pracy i obowiązku (czego symbolem jest Alina Solness), choć jeszcze raz zaszumi skrzydłami młodości, może już nie mieć mocy twórczej. A raczej moc twórczą może jeszcze ujawnić, lecz na szczycie wzniesionej wieży już się nie utrzyma. Własnym upadkiem otworzy jeno drogę idącej młodości, która pragnie (jak każda młodość) być wierną romantyzmowi wzlotu i czynu twórczego.

Ma zatem „Budowniczy Solness" dla tych, co już przeszli poprzez „lat południe", melodję jakby smutku, jakby echa niepowrotnych dni, a zarazem szumiącą melodję nowego romantycznego uniesienia, którego jednak górnym tonom towarzyszy jakby płacz rozbitej harfy. Lecz jest także i zawołanie nigdy niezłamanej twórczej woli, co obudzona z letargu, śmiało znowu ku szczytom młodości sięga, by idącym pokoleniom na słoneczne szczyty oczy zwracać.

Niechaj więc przybywa Hilda Wangel, gorejący duch młodości, niech nas śladem Solnessa na zapomniane szczyty prowadzi i nieulękle każe patrzeć w zawrotną, nieuchronną przepaść!

Wśród takich i innych snujących się myśli-zawołań bliskiem i drogiem stało się nam przedstawienie „Budowniczego Solnessa", na co prócz tchnienia wielkiej poezji, zaklętej w dramacie Ibsena, złożył się także i czar sceny, wymownie podany przez Teatr Narodowy W całości bowiem przedstawienie wzniosło się na wyżyny godne Ibsenowskiego dzieła. Prosto a pięknie związane dekoracyjnie i doskonale reżysersko opracowane przez p. Zelwerowicza, swój najsilniejszy wyraz osiągnęło w postaci Halwarda Solnessa. Jej ujęcie przez p. Brydzińskiego, zarówno dzięki mistrzowskiej grze, jak też dzięki szlachetnej intuicji artysty, pozwalającej mu subtelnie i wzruszająco wnikać w najgłębsze drgnienia kreowanego dzieła i słuchającej widowni, było harmonijnie piękne i sugestywne. Wiele także wymownej ekspresji miała postać Hildy Wangel w ujęciu p. Gromnickiej, której gra po przezwyciężeniu wahań i niepewnych jeszcze kroków w akcie pierwszym, już w akcie drugim, a szczególnie w trzecim, staje się świetną manifestacją bujnego żywiołu młodości i twórczego wzniesienia się ku wyżynom ducha. Również wiele poetyckiego wdzięku miała postać Kaji Fosli w ładnem ujęciu p. Lindorfówny, której mocnym, może nawet zbyt ostrym kontrastem była postać Aliny Solness w zwartem ujęciu p. Broniszówny. — Pewną siebie, do buntowniczego skoku już skupiającą się a pełną nienawości do starszego pokolenia młodość trafnie wyraził p. Łuszczewski w roli Ragnara, zaś niezdającą sobie sprawy z wyższych wzlotów ducha prozę życia dobrze unaocznił p. Skarzyński w roli lekarza. Także postać starego Browika w grze p. Staszkowskiego, miała należyty wyraz.

Wogóle całość przedstawienia dała piękną i wymowną sceniczną wizję życia, a co najważniejsze, dała widowni wiele silnych a szlachetnych wzruszeń.

Bolesław Pochmarski.

Wulkany na wyspie Jawie i w okolicy.

Straszliwa siła niszcząca wybuchów. — Zapowiedź trzęsień ziemi dla połowy globu.

(*st. m.*) Telegramy z przed kilku dni ze stolicy wyspy Jawa, z Batawji, donoszą, że na wyspie tej zaczął wybuchać nowy wulkan, który z dwóch kraterów wyrzuca w szerokim promieniu kamienie i popiół. Wskutek tego wybuchu została wieś, znajdująca się w najbliższem sąsiedztwie wulkanu, zniszczona. W ziemi potworzyły się głębokie szczeliny, a ludność okoliczna ucieka w popłochu, obawiając się dalszych katastrofalnych wybuchów. Jednocześnie inna wiadomość głosi, że także słynny z olbrzymiego wybuchu w r. 1883 wulkan Krakatau, położony na niewielkiej wysepce niedaleko Jawy, znowu — zresztą już bodaj poraz dziesiąty w ostatnich kilku miesiącach — wykazywać zaczął ożywioną działalność niezwykle groźną tego samego dnia. Geologowie na tej podstawie przepowiedzieli możność w najbliższym czasie wielkich trzęsień ziemi, które obejmą szerokim pasem całą niemal kulę ziemską w koło, poczynając od Azji Mniejszej i Południowej Europy, aż do Meksyku, Chin i Japonji; część tych przepowiedni już się spełniła, gdyż onegdaj telegramy przyniosły wiadomość o trzęsieniu ziemi w Boliwji i w Japonji.

Okoliczności te przypominają, że wśród szerokiego pasma wulkanów, znajdujących się w okolicach wyżej wymienionych kuli ziemskiej, wyspa Jawa i przyległe okolice są punktem naszego globu niemal najkrytyczniejszym, gdyż obejmującym niesłychaną mnogość wulkanów. Na samej wyspie Jawie, mającej około 600 km. długości, a stosunkowo niezbyt szerokiej, znajduje się wulkanów przeszło 100, z czego więcej, niż 30, jest czynnych. To też obecną wiadomość o wybuchu „nowego" wulkanu należy tak pojmować, że jeden z tych znanych w ostatnich latach jako nieczynny wulkan, rozpoczął obecnie na nowo swą groźną działalność.

Dla ilustracji, jak wielką jest ilość wulkanów jawajskich, warto tutaj dodać, że 30 lat temu geografja znała na całym świecie niewiele więcej ponad 350 wulkanów. Od tego czasu poznano już wprawdzie nieco większą liczbę (na samej Alasce „przybyło" 50 wulkanów, gdy przedtem znano ich tam tylko 4), ale w każdym razie wśród tych kilku setek wulkanów rozsianych po całej kuli ziemskiej, liczba wulkanów jawajskich wynosi odsetek imponujący.

Wulkany jawajskie położone są na wyspie kilkoma szeregami wzdłuż jej długości, to znaczy w kierunku z zachodu na wschód. Odznaczają się one tem wśród innych wulkanów, że przy wybuchach swoich nie wyrzucają prawie wcale lawy, przynajmniej nie znaleziono na Jawie tak wielkich zastygłych potoków lawy, jakie znajdują się w pobliżu innych wulkanów. Pomimo to, wybuchy ich odznaczają się niezwykłą, olbrzymią gwałtownością i niesłychaną siłą niszczącą. Wyrzucają one mianowicie — tak, jak to stwierdzono i przy obecnym wybuchu — olbrzymie masy wodne, zmieszane z popiołem, pochodzące według hypotezy geologów stad, że we wnętrzach kraterów tych wulkanów znajdują się małe jeziora i potężnemi potokami tego wrzącego rzadkiego błota zalewają przyległe okolice. Zniszczenia dopełniają masy wyrzucanych z krateru odłamków skały, oraz potężne chmury popiołu, które zaczynają wybuchać z tych wulkanów, gdy już woda jeziorek znajdujących się w kraterze, wyczerpie się. Obok tych mas popiołu wyrzucają one masy pomeksu, które pokrywają nieraz w szerokich promieniach powierzchnię morza. Popiół zaś zasypuje olbrzymie przestrzenie warstwą grubą nieraz na metry, niszcząc wszystko, co się znajdzie pod tym całunem.

Wybuchy wulkanów jawańskich, oraz wulkanów, znajdujących się na bliskich Jawie małych wysepkach, są słynne w historji wulkanologji — do nich zaliczyć należy i głośny na cały świat wielki wybuch Krakatau. Wulkany na samej Jawie (noszące nazwy złożone ze słowem Hunung, co po jawańsku znaczy góra), mają też w swojej historji kilka straszliwych głośnych wybuchów w ciągu ostatniego stulecia. Jeden z nich Hunung-Gelungung miał straszliwy wybuch w r. 1822, który wyrządził wprost niebywałe zniszczenie, wybuchając dwukrotnie w ciągu dni pięciu. Pozatem słynne są wulkany jawańskie: Tenger, Guntur, Lamongung (każda nazwa z dodatkiem Hunung), każdy mający na sumieniu straszliwe wybuchy. Wysokość wulkanów jawańskich wynosi od 2.000 do 3.800 metrów; są to więc potężne góry.

O wiele jednak jeszcze straszliwszemi zniszczeniami i potężniejszą siłą wybuchową zapisały się w historji wybuchy wulkanów mniejszych pod względem wysokości, znajdujących się na małych wysepkach przyległych do Jawy. O słynnym wybuchu Krakatau na wysepce tegoż imienia już pisaliśmy w swoim czasie. Pozatem straszliwe wybuchy miały w ostatnim stuleciu wulkany na niewielkich wyspach: Bali, Lombok i Sumbawa, w najbliższem sąsiedztwie Jawy położonych. Wybuch wulkanu na tej ostatniej wyspie, noszącego nazwę Temboro, w r. 1815 był bodaj jeszcze straszliwszym, niż słynny wybuch Krakatau. Nie bawiąc się w długie opisy, wystarczy powiedzieć, że od tego wybuchu zginęło 12.000 ludzi na samej wyspie Sumbawa (cała ludność, pozostało żywych 3 mieszkańców), a 44.000 ludzi zginęło na sąsiedniej wyspie Lombok i w przyległej prowincji jawańskiej. Po wybuchu bowiem przyszły zaraźliwe choroby i na wyspie Lombok zostało z dawnej ludności żywych 40 mieszkańców, a w owej prowincji jawańskiej 26.

Chmury popiołu, jakie wulkan wyrzucił przy tym wybuchu spowodowały, że przez trzy doby w obszernej okolicy w pobliżu wulkanu, a więc i w części wyspy Jawy, panował mrok tak gęsty, jak w nocy. Obszar objęty tym mrokiem na morzu i lądzie równał się powierzchni całych Niemiec. Huk straszliwy, jak strzały z tysiąca armat, słychać było w promieniu 80 km. od wulkanu tak potężnie, że angielski krążownik wojenny, znajdujący się właśnie w odległości 80 km. od wyspy Sumbawy, ruszył na zwiady w przekonaniu, że gdzieś w pobliżu toczy się straszliwa bitwa morska. Obszar zaś, na którym ów huk słychać było nie tak potężnie, ale w każdym razie groźnie, był tak wielki, jak w Europie przestrzeń pomiędzy Wezuwjuszem, a północnym krańcem Norwegji.

Ze wszystkich powyższych faktów wynika, że wulkany wyspy Jawy i wysp przyległych, rozpoczynają obecnie swą groźną działalność, mają straszliwą siłę niszczącą i mogą być uważane niejako za punkt środkowy katastrofalnego pasa, idącego wkoło całego ziemskiego globu.

—0—

Pesymistyczne prognozy

Czy planecie naszej grozi niebzpieczeństwo?

Alarmujące wieści o trzęsieniach ziemi, nadchodzące z Japonji, Ameryki i Indyj Holenderskich, a także z południ. Europy, muszą wywoływać w czytelnikach pism uczucie niepokoju. Mianowicie kraje te są nawiedzane istotnie katastrofalnemi wstrząsami skorupy ziemskiej, wulkany wybuchają z dawno niestwierdzaną siłą i gwałtownością, a wylewy potężnych mas lawy niszczą życia i dobytki ludzi. W przeciągu niespełna godziny rozpadły się w gruzy trzy kwitnące miasta w Peru i Ekwadorze. Drzemiący dotychczas groźny olbrzym, wulkan Krakatau, sprawił otaczającym go ziemiom tragiczną niespodziankę: z niesłychaną gwałtownością wybucha coraz silniej i zagraża całości lądu, a nawet powoduje istne burze morskie.

Bardzo pesymistyczni geologowie przepowiadają na najbliższe dni serję katastrof, związanych z wybuchem Krakatau. Groźnie przedstawiają się horoskopy na najbliższą niedzielę, w którym to dniu katastrofalne trzęsienie ziemi obejmie według tych przepowiedni wybrzeże morza Śródziemnego od Hiszpanji aż po Anatolję, Chiny i Meksyk. Prognozy te nie wahają się przepowiadać ogólnego trzęsienia ziemi natury wulkanicznej, którego początek stanowi nadchodząca niedziela.

Niewątpliwie daje się w ostatnich czasach odczuwać wzmożona działalność wulkanów na naszej planecie. W początkach lutego br. odezwał się milczący od r. 1883 Krakatau, a zawtórowały mu w tym koncercie cztery wybuchy wulkanów w jednym dniu, mianowicie Santorin w Grecji, Szeweljotuch na Kamczatce, Kilimandżaro w Afryce i Omotepe w Nikaragwie. Mimo tych niepokojących symptomów, należy uważać ogólną rewolucję wszystkich wulkanów świata za straszną bajkę dla niegrzecznych dzieci, w którą mogą uwierzyć jedynie czarni pesymiści. Dziś stwierdzono niezbicie, że wulkany mają zbyt odległe źródła lawy, aby mogły równocześnie grozić wstrząsem skorupy ziemskiej. Gdyby nawet mocą dziwnego przypadku tak się stało, to i tak o ogólnem trzęsieniu ziemi niema mowy.

Geologowie Muskytow i Gregori udowodnili, że skorupa ziemska wykazuje pęknięcie, niedawno powstałe, które jednak stale wzrasta. Jednak i ta teorja, mimo, że ma dosyć silne podstawy, jest przez przeciwny obóz geologów zaciekle zwalczana.

Większość tych groźnych przepowiedni ma wprawdzie charakter astrologiczny i opiera się na stwierdzeniu perjodycznych plam na słońcu, których ilość potęguje się co 11 lat i niezaprzeczenie wpływa na ilość katastrof na ziemi.

Rok 1906, w którym stwierdzono maksymalne nasilenie plam na słońcu, był prawdziwym rokiem katastrofalnych klęsk i trzęsień ziemi. W 11 lat później rozpętały się również katastrofy żywiołowe, zaś rok 1928 jest znowu rokiem bardzo krytycznym. Przypisywanie obecnych trzęsień ziemi i wybuchów wulkanów wyłącznie plamom na słońcu jest jednak obecnie o tyle nieuzasadnione i „krzywdzące", że, jak stwierdzono, plamy te są już w fazie znikania.

m-m.

Trąd jest już uleczalny?

Jakkolwiek u nas ta najstraszniejsza z chorób należy na szczęście do zjawisk bardzo rzadkich, lecz sama myśl o trądzie, niszczącym życie wielu tysięcy ludzi, przejmuje grozą i uczuciem bezsilnej, rozpaczliwej litości. Można sobie wyobrazić, jak bardzo obawiać się muszą zmory trądu ludzie, mieszkający w krajach, w których trąd jest częstem zjawiskiem. Chory dotknięty trądem, nietylko trapiony jest widmem śmierci, zbliżającej się nieubłaganie i nieuchronnie z każdym odpadłym strzępem gnijącego ciała, lecz już za życia jest zniekształconym, upośledzonym trupem, skazanym na odcięcie od ludzi, na pobyt wśród nieszczęśliwych bliźnich, z których każdemu jak i jemu rany i wrzody uświadamiają jego stan okropny, dla którego niema rady ani nadziei.

I oto obecnie tym najnieszczęśliwszym świat lekarski może ogłosić radosne „hosanna". Medycyna znalazła już środki, któremi może nieść pomoc trędowatym, a nawet zupełnie wyzwolić ich z tej strasznej choroby. Sławny badacz trądu, dr. A. Paldrock, znalazł wreszcie sposób, jak bakcyl trądu unieszkodliwić, a nawet zupełnie zniszczyć. Nowa ta metoda, która w sferach zainteresowanych wywołała zrozumiałą sensację, polega na zasypywaniu chorych i owrzodzonych miejsc kryształkiem mrożonego kwasu węglowego. Po kilkusekundowem zamrożeniu ran kwas węglowy przestaje działać i dlatego w wypadkach zastarzałego trądu należy stosować kurację preparatem złota naprzemian z mrożonym kwasem węglowym.

Dotychczas największą trudność w zwalczaniu trądu stanowił brak możności zniszczenia obsłonki, jaką otoczony jest bakcyl trądu. Obsłonka ta była nieczuła na działanie wszelkich preparatów trujących i dlatego organizm ani sam nie mógł własnemi truciznami zwalczać bakcyla trądu, ani też żadne obce trucizny nie mogły go zniszczyć. Obecnie metoda zamrażania chorych miejsc skrystalizowanym dwutlenkiem węgla wprowadza zasadniczą zmianę: niszczy obsłonkę i zmienia białko w organizmie, które mobilizuje własne siły odporne organizmu i wywołuje tworzenie się trucizn, które występują do energicznej walki z pozbawionym chroniącej obsłonki bakcylem. Jeżeli autoimmunizacja przestanie działać, wtedy stosuje się trucizny zewnętrzne i posługuje się preparatem złota. Te metodę leczenia można porównać z działaniem zastrzyku, lecz w tym wypadku organizm sam wysysa swoje chore soki i sam zwalcza chorobę, lub posługuje się pomocą preparatu złota.

Pomijając dobroczynny wpływ tej metody na samą chorobę, już sama świadomość, że chorego nie pozostawia się własnemu tragicznemu losowi, lecz stara się go ratować, działa na nieszczęśliwego zbawiennie i podnosi na duchu człowieka, który uważał się za straconego i z rezygnacją wyczekiwał strasznego końca. Nowa ta metoda już dlatego stanowi istotne dobrodziejstwo i należy pojawienie się jej uważać za zbawienny postęp i prawdziwą rewelację w medycynie.

—o§o—

Zależność występowania wrzodu żołądka od pory roku.

Znaną jest rzeczą, że liczne choroby zjawiają się tylko w pewnych porach roku. W ostatnich czasach wykazano tę zależność także przy wrzodzie żołądka. Mianowicie **Dr. Hutler**, badając materjał kliniki prof. Eiselsberga w Wiedniu przekonał się, że wrzód żołądka występuje (a raczej daje najwyraźniejsze objawy) głównie na wiosnę i to w maju, a potem pod koniec jesieni, w październiku. W tymże czasie zgłasza się dlatego najwięcej pacjentów do operacji żołądka.

Ciekawą wreszcie jest rzeczą, że wrzód żołądka występuje bardzo rzadko w krajach gorących u tubylców, także Europejczycy, którzy tam zamieszkują, zapadają wyjątkowo na to cierpienie u nas zato tak częste.

A. K.

Pani z psem.

Jak donosi prasa wiedeńska, zostanie w tych dniach urządzony w Wiedniu „konkurs psich piękności" w zamkniętej części parku Ludowego. Została już utworzona jury z kynologów i artystów-plastyków, a urządzający komitet składa się wyłącznie z pań, oczywiście z należytym procentem hrabin i hrabianek. Te psie wystawy i konkursy piękności przywędrowały z Ameryki do Londynu, stamtąd zaś do Paryża; obecnie ma już Wiedeń podobną wystawę, a wkrótce chyba Warszawa pójdzie za tym przykładem. A może i Kraków?

Trzeba tę sprawę oświetlić ze stanowiska historycznego. Dawniej trzymanie psów było prawie wyłącznie rzeczą mężczyzn. Przedewszystkiem każdy myśliwy posiadał jakiegoś wyżła, którego mógł na polowaniu przez pomyłkę postrzelić. Zwyczajni amatorowie psów trzymali i trzymają dzisiaj rozmaite psy wedle panującej mody, która się zmienia od czasu do czasu i raz protegule foksterjery, to jamniki, to znowu dobermany, albo wilki. Kobiety dawniej nie były samodzielnemi amatorkami psów i poprzestawały na opiekowaniu się psem ojca, męża, czy brata. Wyjątek i to bardzo liczny stanowiły od najdawniejszych czasów i dzisiaj stanowią jeszcze stare panny, które w swojem osamotnieniu otaczają się pieskami. Takie pieski z bajeczną kokardą na karku, a podczas chłodu z czaprakiem na grzbiecie znane są każdemu i znalazły już dawno stałe miejsce w pismach humorystycznych. Na pochwałę jednakże dzisiejszych starych panien trzeba stwierdzić, że niejedna z nich, nie mając dozgonnego towarzysza życia, idzie na dancing i bawi się w najlepsze z towarzyszem wieczoru. Na wsi kwestja psia jest bardzo uproszczona. Dwór posiada kundle do stróżowania, wyżły do polowania i jakieś tam pieski pokojowe, włościanie poza łańcuchowymi kundlami uważają resztę psów za darmozjadów.

Obecnie w miastach panie i panny stały się samoistnemi posiadaczkami psów rozmaitego rodzaju, począwszy od chartów ukraińskich, a skończywszy na chińskich karzełkach. Samoistnie też urządzają wystawy i konkursy piękności swoich psów. Ojcowie, mężowie i bracia owych pań i panien zaczynają rezygnować ze swojego amatorstwa psiego. Linewka z psem przechodzi w rączkę kobiecą. Czy długo będzie trwać kaprys? Ale obecnie górą pani z psem.

h. j—e.

Zwycięstwo filcu czy słomy?

Na to pytanie, które absorbuje zapewne umysły naszych pań bardzo intenzywnie, odpowiem: nie wiem, co Bóg — hm, chciałam powiedzieć — Paryż da, to trzeba nosić, a jeśli brak pieniędzy na zmianę, to i znosić z poddaniem się wyższej woli. Wprawdzie gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta — i z tej sezonowej walki może wyjść zwycięsko aksamit lub jedwab, albo nawet — kto wie? — futro w czerwcu. Narazie moda lawiruje między filcem a słomką, a nawet brata, to znaczy kombinuje bardzo zręcznie i pomysłowo te dwa miłe i praktyczne materjały na kapelusze. Nosi się małe, przylegające do owalu twarzy kapelusiki filcowe, przybierane taśmą słomkową w tym samym tonie, lub toczki ze słomy, otoczone rondkiem z filcu w ściśle tym samym kolorze, albo wreszcie duże kapelusze słomkowe z bangkoku, aplikowane w kwiaty, liście lub girlandy z różnobarwnego filcu.



Elegancki i piękny kapelusz z bangkoku, przybrany aplikacją z tonowanych liści filcowych.

Jakkolwiek moda tegoroczna w zakresie kapelsuzy zwłaszcza, jest bardzo liberalna i chętnie dostosowuje się do typu, który przystraja, do pory dnia, całości toalety, a nawet kieszeni swojej posłusznej poddanej, lecz stawia bezsprzecznie pewne wymagania. Dlatego na pytanie, czy zwyciężą w tym sezonie duże, czy małe kapelusze, można dać już znacznie konkretniejszą odpowiedź: do toalet wizytowych i wieczorowych, a nawet spacerowych z lekich i barwnych materjałów noszone są jasne, duże kapelusze ze słomki, zaś do płaszczy, kostjumów i sukien sportowych kapelusiki małe, ztonowane z całością ubioru.

Duże kapelusze, jako bezsprzecznie efektowniejsze, będą przez kilka tygodni faworyzowane także i z tego powodu, ponieważ chronią twarzyczki przed bezlitosnemi i — niedyskretnemi promieniami słońca. Opalenizna, która przez kilka lat była niejako kategorycznym nakazem letniego sezonu, wyszła już z mody — należy do „tempi passati". Tego lata zobaczymy białe lub ubielone i różowe, lub naróżowione buzie, ocienione dużym, spuszczonym i broniącym przed słońcem kapeluszem. W ten sposób moda połączy piękno i praktyczność.

Rycina nasza przedstawia piękny, duży kapelusz słomkowy, przybrany malowniczą aplikacją z filcu w kształcie girlandy z tonowanych liści. Twarzowy i zalotny ten kapelusz przystraja również piękną i zalotną twarzyczkę właścicielki.

m-m.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 19 maja

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, wchodzi na afisz poemat dramatyczny J. Słowackiego „Ksiądz Marek". Jest to 33-cie powtórzenie tego utworu, który wprowadzony na scenę w r. 1901 za dyrekcji Kotarbińskiego, wznawiany bywał później w różnych sezonach sześciokrotnie, ostatni raz w r. 1918. Reżyser i wykonawca roli tytułowej J. Sosnowski, kreował tę postać po raz pierwszy na naszej scenie w roku 1905 i zalicza ją do czołowych kreacyj swego poetyckiego repertuaru. Jedyną rolę kobiecą Judyty odegra p. Halacińska. Jej ojcem, rabinem, jest p. Kulakowski, Kossakowskim p. Socha, Krzeczetnikowem p. Komornicki, Marszałkiem Krasińskim p. Szymborski, Regimentarzem Pułaskim p. Buszyński, Starościcem p. Burnatowicz, Branickim p. Strzelecki, Kaz. Pułaskim p. Niewiarowicz. Resztę ról wykonają pp.: Surzyński, Turski, Kierczyński, Rozmarynowski, Żurowski, Milski, Suchnicki, Klimaszewski, Karczewski. „Ksiądz Marek" powtórzony będzie jutro, w niedzielę, wieczorem.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 20 maja o godz. 7.30 wieczorem wodewil w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami S. Turskiego: „Lola z Ludwinowa", po południu zaś o godz. 2-giej zabawa ogrodowa.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Ksiądz Marek" (premjera).
Niedziela: Po południu: „Małeństwo", wieczorem „Ksiądz Marek".
Poniedziałek: „Simona".

—0—

DR. RADWAN, który przybył wczoraj do naszego miasta, wystąpi dziś, t. j. w sobotę 19 b. m., w Starym Teatrze z jedynym wieczorem, na którym wykona szereg sensacyjnych doświadczeń na samym sobie, oraz z osobami z publiczności. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

EGON PETRI, jeden z największych potentatów gry fortepjanowej, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 23 b. m. w Starym Teatrze. W programie najcelniejsze utwory Francka, Beethovena, Chopina i Strawińskiego.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, dnia 20 maja 1928 r.

Kraków (566) Godz 10.15—12: Transm. nabożeństwa z Katowic, g. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor, godz. 12.10—14: Transm. z Filharm. Warsz., godz. 14—14.20: Pogadanka dla rolników: inż M. Nowak: „Praca związków hodowlanych w Szwajcarji", godz. 14.20—14.40: Odczyt p t. „Kilka uwag o dobremj i wadliwem mleku" — wygł. p. dr M. Starzewska, asyst. U. J., godz. 14 40—15: dr Stanisław Waśniewski „Kronika rolnicza", godz. 15—15 15: rTansm. komun. meteor, godz. 15 15—17.20; Transm. z Filharm. Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz 17.40—18 55: Transm. z Warszawy: Wieczornica podhalańska, godz. 18.55—19.10: Odczyt p t. „Energja i jej przemiany" — wygł. prof. L. Wygrzywalski, godz. 19.10—20: „Dziesiąta muza" — III. Meeting poetów krakowskich (pp Bujański, Krygowski, Słuszkiewicz), godz. 20—20.30: Transm hejnału z wieży Marjackiej, komun. sportowy, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Jan Ekier, czternastoletni pianista, p. Anna Kalinowska (śpiew), Józef Mikulski czternastoletni wiolonczelista i p. Mela Sacewiczowa (fort. i akompanjament do śpiewu), godz. 22—22.30: Transm komun z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów (G. Śląsk Panewnik — Ligota), godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12 10: Transm z Filharm. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jakób Kalecki (fortepian), godz. 14—14.25: Transm. fragmentu ze zjazdu walnego Wielkopolskiego Tow. Kółek rolniczych, odbywającego się w Poznaniu, godz 14.25—14.40: Odczyt p. t. „Jak zużytkować pastwiska" (dział „Rolnictwo") — wygł. p Jan Głuszcz, godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. Sz. Mędrzecki, godz 15—15.15: Komunikat meteor., oraz nadprogram, godz. 15.15: Transmisja koncertu symf. z Filharm Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i T Jotejki, oraz M. Fliederbaum (skrzypce), godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 17.40—19 10: Przerwa, godz. 19 10—19.35: Odczyt p. t. „Konstantynopol" — wygł. p. St. Lewicki, godz. 19 35—20: „Ludwik Mierosławski" — wygł. dr Adam Lewak Po odczycie komun. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce, godz. 20—20.25: „Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość" — odczyt VII-my „Język i literatura — wygł. prof. B. Rychter, godz. 20 30: Koncert wspólny ze stacją Poznań. Wykonawcy: Orkiestra P. R pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Szrajberówna (skrz.), A. Karpacki, baryton opery i prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.), godz 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-meteor, godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT, godz 22.20—22 30: Komun. policyjny, sportowy oraz nadprogram, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań (344 8) Godz. 10.15—11.45: Transm nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów (G. Śląsk, Panewnik-Ligota), godz. 11.45—12.10: Odczyt p. t „Rolnictwo czeskosłowackie" — wygł. p J. Sponer, sekretarz Konsulatu Republiki czeskosłow, godz. 13 30—16 30: Transm. z walnego zjazdu Członków Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, godz. 16.30—17.20: Transm. części koncertu symf z Filharm. Warsz., godz 17.20—17.50: Nadprogram wygł. J. Warnecki, art. T. P., godz. 17.50—18 30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Wandy Trojanowskiej, godz. 18 30—18.50. Pogadanka w języku francuskim — wygł. p. Omer Neveux, godz. 18.50—19.10: „Silva rerum" p. B Busiakiewicz, godz. 19.10—19 35: Odczyt p. t. „Antygona" — wygł. prof. Jan Biliński, godz. 19 35—20: Odczyt p. t. „Moja najserdeczniejsza przyjaciółka" — wygł. prof. Jerzy Soplica, godz. 20—20.25: Odczyt (Transm. z Warszawy), godz 20.30—22: Koncert wspólny Radjostacji Warsz. i Poznańskiej, godz. 22—22 20: Sygnał czasu, komun. meteor. i sportowy, godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art T. P, godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422) Godz. 10 15—12: Transm. nabożeństwa z klasztoru OO Franciszkanów w Panewniku Ligocie, godz. 10.15: Dzwony, godz. 10.20: Wyjątki z Kwiatków św. Franciszka z Asyżu, godz. 10.30: Kazanie wygł. O. Ludwik Kasperczyk, Franciszkanin, godz. 11: Sumę celebruje O Ansgary Malina, Franciszkanin, godz. 12—12 10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm. Warsz., godz. 14—14.20: Odczyt relig. p t. „Czy religja chrześcijańska jest religją smutku" — wygł. ks. kapelan Milik, godz 14.20—14.40: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł Włosik, kier. Wydziału ogrodnictwa śląskiej Izby rolniczej, g. 14.40—15: Odczyt rolniczy z Warszawy, godz. 15—15.15: Komun. lotn.-meteor, godz. 15.15—17 20: Transm. koncertu z Filharmonji Warsz., godz. 17.20—17.40: Rozmaitości, godz. 19.10—19.35: „Bery i bojki śląskie" — wygł Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz 19.35—20: Odczya p. t. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch, godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „O powieściach Karola Miarki" — wygł prof. L. Kobiela, godz 20.30—22: Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań, godz. 22—22 30: Sygnał czasu oraz komun. lotn.-meteor., PAT i sportowy, godz. 2.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów (G Śląsk, Panewnik-Ligota), godz. 12: Transm. z Warszawy, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10—14: Transm. koncertu z Filharm Warsz., godz. 14—15: Transm. z Warszawy: Odczyty rolnicze, godz. 15—15.15: Transm. z Warsz.: Komun. meteor, godz. 15.15—17.20: Transm koncertu z Filharm. Warsz., godz. 18.10—18.35: Odczyt w języku litewskim wygł Józef Kraunajtis, godz. 18.35—19: Audycja przeraźliwa" w wykonaniu Zuli Minkiewiczównej, godz. 19—19.25: Gazetka radjowa, godz. 19.25—19.30: Sygnał czasu i rozmaitości, godz 19.30—19.55: „Rola Wilna w dziejach Polski" — odczyt z działu „Historja" — wygł pro. USB dr Teofil Modelski, godz 20—20.25: Transmisja z Warszawy: „Chiny, ich przeszłość i teraźniejszość", odczyt VII wygł. prof. B. Rychter, godz. 20.30—22: Transm. z Warszawy: koncert wspólny stacyj Warszawa i Poznań, godz. 22.05: Komunikaty PAT, godz 22.30—23 30: Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Poniedziałek, 21 maja.

Kraków, (566). Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lot.-met. oraz koncert płyt gramof. Godz. 15—15.20: Transm. kom. met., gosp., samorządowy. Godz. 16—16.25: Trasmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej. Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Mandżurja — azjatycka Kanada", wygł. Fr. Sarjusz-Zaleski. Godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „O gazach ścieśnionych Cz. IV.", wygł. dr. T. Estreicher, prof. U. J. Godz. 17.45—18.55: Transmisja z Warszawy. Godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolm. Godz. 19.15—19.30: Rozmaitości. Godz. 19.30—20: Prof. Henri Bernard, lektor U. J. „XVII-ta lekcja francuskiego". Godz. 20—20.05 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. Godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t.: „Zawód nauczycielski", wygł. dr. Mieczysław Ziemnowicz, wizyt. kur. Okr. Szk. Godz. 20.30: Próbny koncert międzynarodowy z Warszawy do Pragi i Wiednia. Godz. 22—22.30: Transmisja kom. z Warszawy. Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, (1111). Godz. 12—13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met. oraz muzyka z płyt gramof. Godz. 15—15.20: Komunikaty: gosp., samorządowy. Godz. 16—16.25: Odczyt p. t.: „Znaczenie wielkiego przemysłu organizacyjnego dla Państwa" — wygł. dyr. Trepka. Godz. 16.25—16.40: Tygodniowy przegląd komunikacyjny wygł. ref. prasowy min. komunikacji p. Tad. Strzetelski. Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „O zawodzie oficera" — wygł. major szt. gen. Wł. Winiarski. Godz. 17.05—17.20: Przerwa. Godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Lekarz, a wybór zawodu" — wygł. dr. Makowski. Godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy dla dzieci". Godz. 18.15—18.55: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". Godz. 18.55—19.05: Przerwa. Godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy. Godz. 19.15—19.35: Rozmaitości. Godz. 19.35—20: Lekcja języka francuskiego. — Lektor Lucien Roquigny. Godz. 20—20.25: Odczyt p. t.: „W setną rocznicę założenia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie" — wygł. dr. Emil Kipa. Godz. 20.30: Próbny koncert międzynarodowej (transmisja z Warszawy do Pragi i Wiednia). W programie muzyka polska. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, prof. Z. Rabcewiczowa (fort.) i E. Mossakowski, art. opery warsz. (baryton). Godz. 22—22.05: Sygnał czasu, okomunikat lotniczo-met. Godz. 22.05—22.20: Komunikat P. A. T. Godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, (344.8). Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. Godz. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej i zboż.-towarowej. Godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a. Godz. 17.20—17.45: Odczyt z cyklu organiz. przez T. C. L. Godz. 17.45—18.45: Koncert wokalny. Udział biorą: pp. O. Geislerówna (sopran), Z. Zakrzewska (sopran), A. Wańska (sopran), M. Herbert (bas), J. Langerówna (sopran), J. Zakrzewska (sopran), G. Linckówna (mezzosopran). Godz. 18.45—19: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol. Godz. 19—19.15: „Silva rerum" — wygł. p. Bol. Busiakiewicz. Godz. 19.15—19.35: Kurs średni języka franc. Czytanie i objaśnianie tekstów. „Atala Chateaubrianda" (wygł. p. Omer Neveux). Godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Nowa ustawa o opłatach stemplowych". Część szczegółowa (wygł. p. F. Kolbuszewski, b. wiceprezes Izby skarbowej). Godz. 20—20.25: Komunikaty gospodarcze. Godz. 20.30—22: Próbny koncert międzynarodowy (Warszawa-Praga-Wiedeń). Godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a. Godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol.

Katowice, (422). Godz. 16—16.20: Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej w Krakowie. Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polski Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Carcassonne, żywa wizja średniowiecza" — wygł. prof. R. Fajans. Godz. 17.05—17.20: Komunikaty strażactwa Śląskiego. Godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski, wygł. prof. Fr. Garycki. Godz. 17.45—18.55: Transmisja muzyki tanecznej. Godz. 18.55—19.15: Lektura w języku angielskim. Godz. 19.15—19.35: Rozmaitości. Godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Wychowawcze wartości sportu" — wygł. dr. M. Świerz. Godz. 20—20.30: Odczyt p. t.: „Zawód nauczycielski" — wygł. dr. M. Ziemnowicz, wizyt. kur. okręgu szkoln. Godz. 20.30—22: Próbny koncert międzynarodowy. Transmisja z Warszawy do Pragi i Wiednia. W programie muzyka polska. Godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-met. i PAT'a.

Wilno, (435). Godz. 16—16.15: Chwila białoruska. G. 16.15—16.30: Komunikat Zw. Młodzieży Wiejskiej. Godz. 1.30—16.55: Audycja dla dzieci: Bajkę zradjofonizowaną wygłosi H. Hohendlingerówna. Godz. 16.55 17.20: „Świat idei" — odczyt 12 z cyklu „Filozofja narodowa" — wygł. prof. U. S. B. dr. W. Lutosławski. Godz. 17.20—17.45: „Feljeton wesoły" w wykonaniu art. teatru Polskiego K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Godz. 17.45—18.10: „Lecznictwo ludowe na Wileńszczyźnie" — odczyt z działu „Ziemia Wileńska" — wygłosi prof. U. S. B. dr. J. Muszyński. G. 18.10—19: Recital skrzypcowy prof. H. Solomonowa. Godz. 19—19.25: Gazetka radjowa. Godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości. Godz. 19.35—20: „Od Skoryny do maszyny rotacyjnej — rozwój drukarstwa wileńskiego", odczyt z działu „Kultura książki" — wygł. ref. Ludwik Abramowicz. Godz. 20.30—22. Transmisja z Warszawy: Próbny koncert Stacji Warszawskiej, transmitowany do Pragi i Wiednia. Godz. 22.05: Komunikaty PAT'a. Godz. 22.30—23: Muzyka z płyt gramof.

—0—

AMERYKA NA DETEKTOR W KRAKOWIE. Jak już zdomieśliśmy, z powodu niespodziewanej zmiany programu pracy krótkofalowej stacji 2 XAF Shenectady U. S. A., zapowiedziana na środę przez stację krakowską retransmisja (pod kier. prof. dra W Wilkosza) amerykańskich audycyj, musiała zostać odłożoną i odbędzie się w nocy z soboty 19 bm. na niedzielę od godz. 2-giej do 3-ciej. Program audycyj stacji 2 XAF w Shenectady, które zostaną retransmitowane w Krakowie i będą mogły być słyszane na detektor, jest następujący: godz. 2 00—2.30: Koncert orkiestry domowej stacji WGV w Nowym Jorku; godz. 2.30—3.00: Podwójne duety (Tw. śpiewackie „Harmony" N Y.), godz. 3.00: Sygnał czasu.

Radjostacja krakowska postanowiła retransmitować specjalnie program stacji Shenectady, ponieważ w toku prób okazało się, że najlepiej wypada odbiór tej stacji.

Miaste filmowe — Universal City.

Universal City jest symbolem amerykańskiej techniki kinematograficznej. Jest tam dzika dżungla afrykańska, tuż obok kasyno w Monte Carlo, nieco dalej dzielnica chińska i potężne mury ponurej Moskwy. Mały spacerek i stoimy przed katedrą Notre Dame w Paryżu, po przeciwległej stronie — Prater wiedeński obok kolosalnych drapaczy nieba Nowego Jorku, sąsiadujących z wioską hiszpańską. Dalej pałace, więzienia, hotele, sądy, sale balowe, komisarjaty.

Na specjalną uwagę zasługuje zwierzyniec, mieszczący w sobie okazy rozmaitych zwierząt, a więc są tam lwy, tygrysy, niedźwiedzie, wilki, małpy, słonie, wielbłądy i wiele innych. Bardzo obszerne klatki są w ten sposób zbudowane, że reżyser i operator mogą każdej chwili bez przeszkód z wszystkich stron uskuteczniać zdjęcia. Jedynie aktor jest przy tych zdjęciach narażony na niebezpieczeństwo...

Administracyjnie jest Universal City podzielony na 88 oddziałów. Są tam ślusarnie, odlewnie, tokarnie, warsztaty, pracownie i składy, jest nawet własna straż ogniowa, poczta i komisarjat. Olbrzymia elektrownia zaopatruje w prąd wszystkie urządzenia i domy mieszkalne.

Pod wzgórzami, dzielącemi Universal City od Hollywood, znajdują się wspaniałe dworki i wille artystów i znana w całym świecie filmowym „Café Universal City".

W bieżącym roku poczyniono szereg inwestycyj, celem umożliwienia wzmożonej produkcji. Zakupiono teren w dolinie San Fernando, która przylega do Universal City. Na tym terenie, opierającym się o wzgórze, wybudowano dodatkowo specjalną scenę rotacyjną, wielkości 2 akrów. Ściany, względnie dekoracje tej sceny skonstruowano w ten sposób, że każda strona przedstawia inną epokę budownictwa. Całość jest przykryta olbrzymim dachem. Inowacją jeszcze są ustawione na środku atelier stałe, jupitery i reflektory, umożliwiające odpowiednie oświetlenie wszystkich dekoracyj równocześnie.

Dział gospodarczy

Preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu.

Prowadzone przed kilku dniami debaty nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu, jako mającym ilustrować gospodarkę fiskalną w rozpoczynającym się roku budżetowym, budziły powszechne zainteresowanie. — Oczywiście nie chodziło w tym wypadku o cyfry, które naogół poprzednio były wszystkim znane, a jedynie o wyczucie tendencyj, jakie panują wśród sfer oficjalnych w odniesieniu do zamierzonej polityki fiskalnej na rok najbliższy, w szczególności w odniesieniu do najważniejszej dziedziny tej polityki, którą stanowi ustawodawstwo podatkowe.

Tylokrotnie podkreślane zasadnicze błędy naszego systemu podatkowego, występują jaskrawo przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego. A więc na pierwszem miejscu należy podkreślić ciągle jeszcze **niestosunkowo wysokie obciążenie podatkowe miast, t. zn. w pierwszym rzędzie przemysłu i handlu w stosunku do wsi, t. zn. rolnictwa.** Podczas gdy majątek rolniczy podlegający opodatkowaniu przedstawia wartość zaledwie 300 mil. zł., to inny majątek, przedewszystkiem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podlegający opodatkowaniu przedstawia wartość 1 miljard 900 mil.

Dalszym błędem rzucającym się natychmiast w oczy, to **niskie wpływy z opodatkowania bezpośredniego w stosunku do innych źródeł podatkowych, a więc podatków pośrednich, ceł, opłat stemplowych itd.** oraz niesłusznie nie zaliczonego do podatków bezpośrednich — podatku majątkowego, a wreszcie **w grupie podatków bezpośrednich dominujące stanowisko zajmowane przez podatek przemysłowy, a nikła rola odgrywana przez podatek dochodowy.**

Wszystko to są najbardziej ogólne refleksje, narzucające się każdemu laikowi, jedynie pobieżnie orjentującemu się w zasadach polityki podatkowej. Gdy tylko bardziej pogłębi się problem podatkowy, natrafia się natychmiast na dalszy szereg całkiem zasadniczych błędów i wad, domagających się naprawy. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do podatku przemysłowego, a w szczególności stanowiącego część jego — **podatku obrotowego,** którego szkodliwe skutki zarówno na terenie fiskalnym, jak i gospodarczym powszechnie są uznane, nietylko przez sfery gospodarcze, ale również przez czynniki oficjalne. Pomijając już bowiem **demoralizujący wpływ — jaki obecna procedura ściągania tego podatku wywiera na szerokie rzesze podatników** w związku z chwiejnemi podstawami wymiarowemi, to takie zjawiska, jak podwójnego opodatkowania częstokroć się powtarzające, oraz zasadniczo obciążający wpływ, jaki podatek ten wywiera na tok interesów płatnika sprawiają, że szkody w dziedzinie gospodarczej przez podatek ten wywołane — są bardzo wielkie. **Obecnie wzrastająca drożyzna, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby w znacznej mierze przypisana być może właśnie podatkowi obrotowemu.**

Podatek ten preliminowany jest w r. b. w wysokości 210 mil. zł., podczas gdy równocześnie podatek dochodowy, który winien właściwie stanowić jedynie gospodarczo i fiskalnie uzasadnione źródło wpływów z podatków bezpośrednich, oś o którą winien się opierać każdy normalny system podatkowy, preliminowany jest w wysokości 180 mil. zł.

Rozpatrując jednak budżet min. skarbu jako taki, nie wdając się w krytykę systemu podatkowego, należy się zastanowić nad jego realnością, t. zn. nad tem, czy wpływy preliminowane wpłyną w przewidzianej wysokości, a wydatki nie zostaną przekroczone. Pod tym względem **preliminarz budżetowy na rok bieżący daje gwarancje realności, jednakże pod warunkiem, że konjunktury gospodarcze nie ulegną szczególnemu pogorszeniu** i że nie wybuchnie kryzys gospodarczy. Wówczas bowiem niewątpliwie szybko byłyby zaatakowane te właśnie pozycje wpływów skarbowych, które budzą poważne zastrzeżenia, a więc podatek przemysłowy, podatki pośrednie, cła itp.

O tem, że czynniki oficjalne zdają sobie dokładnie sprawę z wielu wadliwości podatkowych świadczy **wniesienie na komisję budżetową trzech projektów nowych ustaw podatkowych,** a mianowicie projektu ustawy o stałym podatku majątkowym, projektu ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich, oraz projektu ustawy o podwyższenie i wyrównanie stawek podatku gruntowego. **Wniesienie tych trzech projektów właśnie w momencie debat nad preliminarzem budżetowym min. skarbu posiada znaczenie niewątpliwie symboliczne i demonstracyjne.** Obok istotnego postępu bowiem, jakie projekty te stanowią w odniesieniu do dotychczasowego stanu rzeczy, oznacza to, że **rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z niedomagań naszego systemu podatkowego i pragnie je naprawić.** To samo również wynika z przemówienia wygłoszonego przez min. Czechowicza.

Wśród wniesionych projektów ustaw podatkowych wielkie znaczenie posiada projekt ustawy o podatku gruntowym, podwyższający stawki tego podatku w Kongresówce o 50 proc., w Małopolsce o 83 proc., a równocześnie przeprowadzający unifikację tego podatku we wszystkich trzech dzielnicach. W ten sposób rolnictwo pociągnięte zostanie do świadczeń podatkowych w poważniejszych niż dotychczas rozmiarach, a pierwszy krok ku ustaleniu jakiegoś racjonalnego stosunku między obciążeniem podatkowem wsi i miast zostanie uczyniony.

Również wielkie znaczenie posiada uregulowanie sprawy podatku majątkowego. Jakkolwiek bowiem należy odnosić się zasadniczo do pobierania podatku majątkowego z wielkiemi zastrzeżeniami i dążyć do jego zniesienia w przyszłości, względnie przelania wpływów z tego źródła do wpływów z podatku dochodowego, gdyż w istocie swej podatek ten w normalnych warunkach gospodarczych pobierany być może jedynie z dochodów, a nie z substancji majątkowej — to jednak ustawę regulujące jego pobieranie, należy uważać za krok ku uporządkowaniu systemu podatkowego i wstęp do zasadniczej reformy podatkowej. — Tutaj jedynie krytycznie należy odnosić się do wysokiej stawki podatku — wynoszącej 5 proc. od czystej wartości majątku, a 4 proc. od majątków, których wartość nie przekracza 15 tys. zł.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

SPRAWA PODWYŻKI TARYFY NA KOLEJACH została odroczona tym razem bezterminowo. Rząd absolutnie nie ma ochoty wprowadzać tej podwyżki w najbliższych czasach. Minister Romocki domaga się, by prace dotyczące reformy towarowo-taryfowej zostały ukończone do 1 września, gdyż chciałby już szybko zrealizować podwyżkę dochodów z taryf towarowych. Tymczasem w rzeczywistości w najlepszym razie prace te będą ukończone do końca roku bieżącego. Znawcy zapewniają, że ruch na kolejach i rentowność kolei tak się wzmogła, iż będzie możliwem przeprowadzić poprawę płac funkcjonarjuszy kolejowych, nie czekając na zwiększenie dochodów przez podwyższenie stawek taryfowych i nie uszczuplając kwoty 229 miljonów, wyznaczonej na inwestycje.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM Układy, prowadzone między izbami pracodawców przemysłu naftowego i centralą związku górników, związkiem robotników przemysłu metalowego i centralnym związkiem robotników przemysłu chemicznego w Polsce ukończone zostały wczoraj, doprowadzając do podwyżki płac robotników o 5.5 proc. od 1 maja r. b. Niezależnie od tej podwyżki wyżej wymienione związki uzyskały 1 proc. od płac miesięcznych robotników na budowę domów ludowych dla robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym. Odnośnie do regulacji płac robotników metalowych izba pracodawców zwołała na 15 czerwca konferencję porozumiewawczą w

Na przeszkodzie.



Wielką popularyzacją w Anglji cieszą się biegi na przełaj, w których biorą udział tak mężczyźni, jak i kobiety. Bieg taki odbywa się na trasie, obfitującej w szereg przeszkód, m. in. i w rowy, wypełnione wodą, jak to widzimy na naszej ilustracji, przedstawiającej fragment jednego z biegu na przełaj zawodniczek angielskich.

celu ostatecznego zalawienia tej sprawy. Należy zaznaczyć, że tym razem układy o warunki pracy i płacy dla robotników były utrudnione ze względu na ciężkie położenie gospodarcze w przemyśle.

WYDOBYCIE WĘGLA NA ŚLĄSKU. W z. m. wydobyto w zagłębiu Śląskiem 2,215.438 ton węgla, gdy w marcu 2,593.585 ton. Spadek wydobycia znajduje wytłumaczenie w mniejszej ilości dni roboczych, w marcu bowiem było dni roboczych 27, a w kwietniu, z powodu świąt, tylko 23. Ogólny zbyt węgla w kwietniu wynosił 2,093.748 ton, t. j. o 192.000 ton mniej, niż w marcu. Zmniejszył się najpoważniej zbyt węgla w kraju, gdyż o 138.000 ton, natomiast eksport w porównaniu z marcem zmniejszył się o 53.000 ton. W eksporcie węgla w kwietniu nastąpiły poważne przesunięcia. Eksport do krajów „sukcesyjnych" spadł o 82.000 ton, natomiast podniósł się poważnie eksport na rynki nadbałtyckie, gdyż o 40.000 ton. Z innych rynków wymienić należy rynek włoski, na który wywieziono, w kwietniu o 14.000 ton mniej, dalej podnieść należy próbną wysyłkę węgla na rynek marokański, jako też dalszą wysyłkę węgla do Algieru. Liczba wagonów, podstawionych do wysyłki, średnio na dzień roboczy powiększyła się w kwietniu o 370 wagonów.

WYDOBYCIE GAZU ZIEMNEGO W POLSCE. W styczniu r. b. wydobyto w Polsce gazu ziemnego 43,923.000 mtr. sześc., z czego 20,733.000 metr. sześc. zużyto na opał, 18,298.000 odtłoczono, a 4,852.000 metr. sześc. odpisano na manco tłoczniowe. Wydobycie gazu ziemnego w grudniu 1927 roku było nieco mniejsze, gdyż wynosiło 43,264.000 metr. sześc.

W styczniu r. b. czynnych było w Polsce 18 gazoliniarni, zatrudniających 173 robotników. Gazoliniarnie te przerobiły w styczniu 20,474.000 metr. sześc. gazu ziemnego (w grudniu 1927 r. — 20,743.000 metr. sześc.), uzyskując 2.561 ton gazoliny, czyli o 85 ton więcej, aniżeli w grudniu r. ub. W kraju spożyto 2.524 ton, a wywieziono zagranicę (do Czechosłowacji) 59 ton gazoliny.

Ze sportu.

IFC. — WISŁA.

Najbliższa niedziela przyniesie Krakowianom **największą sensację mistrzostw ligowych,** a mianowicie mecz IFC.—Wisła. Obydwie drużyny prowadzą obecnie na czele tabeli mistrzowskiej, stąd też zrozumiałe to ogromne zainteresowanie, jakie towarzyszy tym zawodom. A jeśli dodamy do tego fakt stałej rywalizacji między obydwoma zespołami, dalej okoliczność, iż ostatni mecz tych drużyn odbywał się w obecności rekordowej publiczności widzów (około 20.000) w Katowicach, wreszcie fakt organizowania wycieczek w tym dniu z G. Śląska do Krakowa całej masy zwolenników drużyny katowickiej, to nie trudno zrozumieć to niebywałe zainteresowanie jakiem się cieszy niedzielny mecz nietylko **w Krakowie, ale i w całej Polsce.**

Pod skromnymi inicjałami IFC. kryje się zespół jeden jedyny, który w dotychczasowych mistrzowskich rozgrywkach ligowych **nie poniósł ani jednej porażki.** Początek zawodów **o godz. 5 po południu na boisku Wisły.** Poprzedzi mecz drużyn młodszych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKR. „MŁODZIKÓW".

Sukces Wisły i Cracovii.

W dn. 16 i 17 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne „Młodzików" z nast. wynikami:

Panowie:

100 m. 1) **Sonne** 11'8 (Makkabi); 2) Irwit (Cracovia); 3) Scipio (Wisła).

400 m.: 1) **Karczewski** II, 50'2 (A. Z. S.), 2) Karczewski I, (A. Z. S.); 3) Gnoiński, (Wisła).

1.500 m. **Startuje 17 zawodników.** 1) **Roth** (Makkabi) 4.49'7; 2) Kubica (Wisła); 3) Czubak (A. Z. S.).

110 płotki: 1) **Nowak** (Crac.) 20; 2) Bochenek (Makk.); 3) Pawlik (Crac.).

5.000 m. **Startuje 8 zawodników:** 1) **Garzeński** (Wisła) 17,14.4; 2) Czubak (A. Z. S.) o 180 m. za pierwszym; 3) Zwarycz (Wisła).

Kula jednorącz: 1) **Scipio** (Wisła) 10.79 m.; 2) Stibbe (W. K. S.) 10.56 m

Kula oburącz: 1) **Scipio** (Wisła) 18.49 m.; 2) Stibbe (W. K. S.); 3) Liebermann (Makkabi).

Oszczep jednorącz: 1) **Kądzielawa** (Wisła) 46.14 m.; 2) Maszewski (Cracovia) 39.95 m.

Oszczep oburącz: 1) **Kądzielawa** (Wisła) 65.65 m.; 2) Żeberko II (Makkabi) 57.00 m.; 3) Feig (Makkabi) 53.42 m.

Dysk jednorącz: 1) **Stibbe** (W. K. S.) 32'60 m.; 2) Maszewski (Crac.) 30'85 m.; 3) Pazdanowski (Crac.) 30'68.

Dysk oburącz: 1) **Maszewski** (Crac.) 55'42; 2) Stibbe (W. K. S.); 3) Pazdanowski (Crac.).

Skok w dal: 1) **Scipio** (Wisła) 5.98'5 m.; 2) Straucher (Makkabi) 5'68 m.; 3) Janek (A. Z. S.) 5'66 m.

Skok wzwyż: 1) **Scipio** (Wisła) 1'57 m.; 2) Jarosz (Crac.) 1'52 m.; 3) Wolf (Wisła) 1'52 m.

Skok o tyczce: 1) **Janek** (A. Z. S.) 2'95 m.; 2) Wróż (Crac.) 2'90 m.; 3) Maszewski (Crac.) 2'80 m.

Zawody pań.

50 m.: 1) **Mitkówna** (Crac.) 7'4.

200 m.: 1) **Czerska** (Crac.) 30'5; 2) Rakowska (Wisła) 31'1; 3) Carmen (Crac.).

80 x: 1)Leśniewska (Makk.) 11'1 (rekord okr.).

Skok w dal: 1) **Fryda** (Crac.) 4'35; 2) Golkówna (Wisła) 4'16'5; 3) Czerska (Crac.).

80 m.: 1) **Hela** (Mak.) 11'4; 2) Czerska (Crac.); 3) Fryda (Crac.).

W ogólnej punktacji **I miejsce** w zawodach panów zajmuje **„Wisła", 272 pkt.;** 2) Cracovia 21 pkt.; 3) Makkabi 12 pkt.; 4) W. K. S. 9 pkt.; 5) A. Z. S. 9 pkt.; 6) Jutrzenka.

W zawodach pań: 1) **Cracovia** 25 pkt.; 2) Makkabi 12 pkt.; 3) Wisła 6 pkt. A. Z. S. i Jutrzenka 0 pkt.

Organizacja zawodów słaba.

—0—

SUKCES POLSKICH KAWALERZYSTÓW W BELGJI.

Bruksela, 19 maja (PAT). **W konkursie o puhar narodów drużyna polska** w składzie rotmistrz **Królikiewicz** na „Redgleadzie", por. **Szosland** na „Ali" i por. **Gzowski** na „Milordzie" zajęła **drugie miejsce za Anglją** przy różnicy dwóch punktów. Polacy zwyciężyli **nader groźną konkurencję w osobach zawodników Szwajcarji, Francji i Belgji** oraz cywilnych drużyn Francji i Belgji.

—0—

SPORTSMENI NA TRONACH.

Krótka statystyka współczesnych panujących-sportsmenów: **Jerzy V.,** król angielski z zamiłowaniem uprawia hippikę. Syn króla Jerzego, **książę Walji,** trenuje boks, pływa i gra w tennisa. **Alfons XIII.,** król hiszpański jest dobrym jeźdźcem i niezłym graczem w polo na koniu. **Albert I.,** król Belgów, więcej zainteresowania okazuje sportom mechanicznym: automobilizmowi i awiatyce. Obecny papież, **Pius XI.** był niezmordowanym alpinistą przed włożeniem kapelusza kardynalskiego. **Gustaw V.,** król Szwecji jest, mimo sześćdziesiątki, świetnym tenisistą. Bierze często udział w turniejach międzynarodowych i może się pochlubić niejednym sukcesem. Cesarz japoński, **Hiro-Hito,** jest także zapalonym tenisistą. Prócz tego pływa i nieźle gra w piłkę wodną. **Haakon** król norweski uprawia intensywnie sporty zimowe, w szczególności narciarstwo. Książę **Olaf,** syn jego, jest mistrzem w jeździe na nartach. Ma doskonały styl i skacze powyżej 40 metrów.

—o§o—

Kronika sportowa.

ZWIERZYNIECKI I.—WISŁA I. B. rozegrają zawody w piłce nożnej o mistrzostwo kl. A. w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 11.30 przed południem na boisku Wisły.

SPARTA—MAKKABI. Zawody o mistrz. klasy A. KZOPN odbędą się w sobotę dnia 19 bm. na boisku Makabi. Początek tych interesujących zawodów o godz. 5 popoł. Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

GARBARNIA—KROWODRZA. Zawody o mistrzostwo klasy A. między temi drużynami odbędą się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 10 na boisku 20 pp., w koszarach na Krowodrzy.

KOLARSKI WYŚCIG ZA ŚLADEM W KRAKOWIE. Po raz pierwszy u nas rozegrany wyścig za śladem w czwartek 17 bm., dzięki ruchliwej sekcji kolarskiej Makkabi, zgromadził kilkunastu zawodników ze wszystkich tow. kol. na starcie. Zawodnicy do ostatniej chwili nie znali kierunku, ani mety wyścigu. Cała trasa, licząca około 23 klm., wysypana była trocinami i pyłem ceglanym na godzinę przed zawodami przez specjalną komisję w samochodach i motocyklach, którzy na szosie i wszystkich skrzyżowaniach mylili ślady, dezorjentując zawodników.

Oryginalnym był widok biegu z góry borkowskiej, skąd zawodnicy rozprószyli się po różnych śladach, poczem przekonawszy się, iż ślady były fałszywe, kołując próbowali szczęścia na innym tropie. Wyścig wygrał w 1.06 Leibler z Hak., drugi o maszynę Świstek z B. K. C., trzeci Kluger z Makkabi, czwarty Ullrich z Bork. Klubu Cykl. i wreszcie piąty młodziutki Abrahamer z Makkabi. Ostatni dwaj, zmyliwszy z początkiem ślady, zniechęceni powrócili na start, poczem po namyśle ruszyli ponownie w drogę, zdobywając 4 i 5 miejsca, podczas gdy 11 innych zawodników do mety, ukrytej przez pp. Rudnickiego i Szczepanika, trafić nie mogli. Oryginalnym tym wyścigiem kierował kapitan ZPTK p. Choczner, starter p. Weiss, sędziowie: Bogacki, Markowski, Einhorn. Kontrola śladów pp. Chromy, Chachulski i Róg.

ZAWODY O PUHAR MIĘDZY KATOWICKIM KLUBEM TENISOWYM A A. Z. S. (Kraków) odbędą się w niedzielę, dnia 20 b. m. na boisku A. Z. S. w Parku Krakowskim. Spotkanie to budzi ogólne zainteresowanie, gdyż oba kluby kroczą na czele w mistrzostwie okręgowem, mają po trzy zwycięstwa.

Katowicki Klub wystąpi w najsilniejszym składzie z p. Dubieńską, pp. Steinerem i Foersterem (mistrz polski w 1924 r.) na czole. Należy oczekiwać zaciętej walki, gdyż A. Z. S. będzie się starał powtórzyć swoje zeszłoroczne zwycięstwo nad Katowickim Klubem w Katowicah i wystawi silną drużynę z p. Boniecką, Jędrzejowską, Konopką i Nawratilem.

Do najciekawszych spotkań należeć będzie gra między p. Dubieńską i p. Jędrzejowską. — Początek turnieju o godz. 10.30.

Komunikacja powietrzna

między Hiszpanja a Ameryką Południową.

W zakładzie we Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem rozpoczęła się budowa nowego olbrzymiego statku powietrznego, przeznaczonego dla utrzymywania komunikacji transatlantyckiej między Hiszpanja a Ameryką Południową. Nowy Zeppelin, budowany pod nadzorem i według planów inż. Eckenera, będzie największym ze wszystkich okrętów powietrznych: objętość jego ma wynosić 105.000 metr. kubicznych, długość — 235 metrów, szerokość w przecięciu — 30 i pół metra. Pięć motorów systemu Maybacha, po 530 PS każdy, nada mu siłę pędną 2.650 PG, pozwalająca rozwinąć szybkość 128 kilometrów na godzinę. Zeppelin będzie mógł unieść 129 ton bagażu; załoga ma się składać z 26 ludzi, 20 podróżnych znajdzie wygodne pomieszczenie w kabinach. Prócz 10 kabin sypialnych na dwa łóżka każda, podróżni będą mieli oddaną do swej dyspozycji podczas przelotu salę jadalną o sześciu-metrowej długości.

Kostruktorzy spodziewają się, iż nowy Zeppelin będzie mógł bez względu na warunki atmosferyczne podtrzymywać regularną komunikację między obu lądami. Nowością w wyekwipowaniu technicznem będzie zastąpienie benzyny do pędzenia motorów przez nowy rodzaj gazu trudno zapalnego, co zapobiegnie w zupełności niebezpieczeństwu zawsze możliwemu pożaru i zapalenia się benzyny np. w razie burzy.

Na port lotniczy wyjściowy w Hiszpanji projektowana jest Sewilla.

Różne wiadomości.

FANTASTYCZNE SPORTY. Obok sportów właściwych — rozwijają się sporty ekscentryczne. Spacer pieszo lub na rowerze dookoła ziemi należy już do banalnych eksperymentów, które nie budzą ani ciekawości i zainteresowania w tłumie, ani też nie tentują indywidualnego sportowca. W czasach ruchliwości powojennej i manji przenoszenia się z miejsca na miejsce uzyskują prawo obywatelstwa czyny sportowe bardziej oryginalnego i niecodziennego charakteru. Tak naprzykład jeden z żądnych rozgłosu Belgijczyków postanowił zadziwić swych rodaków, podejmując się obejść pieszo całą Belgję z bębnem na pasie i wybijając do taktu marsza. Obywatel Leroi Z Lyonu wpadł na niemniej, a może bardziej ekscentryczny pomysł przewędrowania całej Francji w... worku. W drodze jeszcze znajdują się dwaj Kanadyjczycy, którzy wyruszyli w podróż po Europie, przyczem jeden z nich obowiązkowo musi spoczywać w taczce, którą drugi pcha przed sobą. Pewną sławę wśród gapiów paryskich i lekarzy (!) zdobył sobie pan Dupuis, z zawodu tapicer, który dwadzieścia razy z rzędu wszedł i zeszedł po schodach na wieży Eiffla, nie zatrzymując się ani na minutę. Lekarze zainteresowali się tym fenomenem, który ma nielada wytrzymałe serce i płuca.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Firm. 94/28

Rej. B. 38.

ZMIANY DOTYCZĄCE SPÓŁKI AKCYJNEJ już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B przy firmie Zabłocie Zakłady Chemiczne Spółka akcyjna w Żywcu wpisano dnia 23 marca 1928 następującą zmianę. Prokurenci powyższej firmy ustanowiono Leona Gottlieba i Dra Leona Guttmanna, którzy pod pieczęcią firmy obok podpisu dyrektora lub członka Rady Zawiadowczej tejże firmy obok podpisu dyrektora lub członka Rady Zawiadowczej tejże firmy umieszczą swoje podpisy po stronie prawej, a to per prokura Leon Gottlieb per prokura Dr. Guttmann.

Wadowice, 23 marca 1928. 420

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.